Ner 72. Kraków 27 Marca — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"

od 1go Kwietnia 1868

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

We Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.—	złr. 10 50 c.—	złr. 5 25 c.—	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25 c

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Aleksander Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi N. 1, tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od *1go każdego miesiąca.*

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Z prenumeratą „Czasu" można także przesyłać prenumeratę na **Pamiątkę dla rodzin polskich** w kwocie złr. 5 cen. 50.

Kraków 26 marca.

Izba wyższa Rady państwa ukończyła na posiedzeniu 23go b. m. rozprawy nad ustawą małżeńską (*Noth-Civil-Ehe*). Podaliśmy ich przebieg we właściwej rubryce. W sobotnim naszym artykule zwracaliśmy uwagę, że oba sprawozdania komisyi, tak większości jak mniejszości obracały się raczej na polu konkordatu aniżeli ustawy. Stało się też, co łatwo było do przewidzenia, że trzydniowe rozprawy ogólne nie zeszły z tego pola, że nie było prawie mowy o ustawie ale tylko o konkordacie. Tak zresztą zaraz na wstępie postawił kwestyę minister oświecenia i wyznań, określając w mowie swojej stanowisko rządu, przypuszczając zmianę jednostronną umowy międzypaństwowej na drodze prawodawczej, a uważając zmianę tę jako konieczność w tym przypadku. Głosowanie też w sobotę po zakończeniu rozpraw ogólnych było stanowcze, na podstawie: czy konkordat jest lub nie jest przeszkodą do przyjęcia przeciwnej mu ustawy— a zatem miało na celu więcej konkordat aniżeli ustawę. Szło o to, czy ustawa będzie natychmiast wziętą pod obrady, jakkolwiek sprzeciwia się konkordatowi, czego żądało sprawozdanie większości, a za czem rząd się oświadczył; czy zostanie odrzuconą, a raczej odesłaną do nowej komisyi, dopóki porozumienie ze Stolicą Apostolską względem zmian w konkordacie nie nastąpi, czego chciało sprawozdanie mniejszości; czy nakoniec rozprawy nad ustawą zostaną tylko odroczone, dopóki rząd nie będzie w stanie zawiadomić Izby o wypadku układów z Rzymem, za czem przemawiał wniosek hr. Mensdorffa. Izba odrzuciła naprzód wniosek odraczający, który czynił dalszą dyskusyę nie potrzebną, następnie sprawozdanie mniejszości, które również dalsze obrady nad ustawą uchylało. Przez to wotum Izba przyjmowała zasadę, że konkordat jednostronnie i to na drodze prawodawczej zmienionym być może, i że nie jest przeszkodą w powzięciu uchwał z jego duchem i treścią niezgodnych.

Pozostawały rozprawy szczegółowe; te już ustawę samą musiały mieć na oku. W mowie atoli już wspomnianej ministra oświecenia i wyznań, stanowisko rządu nie tylko co do konkordatu było określone. Bo do samej ustawy odnosiły się wyrazy, gdzie się rząd do józefińskich zasad przyznawał, mówiąc wprawdzie także o wolności Kościoła. Wyznajemy, że nie zrozumieliśmy, jakim sposobem dadzą się pierwsze z ostatnią pogodzić; dla nas są one w zupełnej z nią sprzeczności, tak że tam, gdzie jest józefinizm, wolności Kościoła pojąć nie możemy. Gdyby już nie z innych, religijnych i społecznych przyczyn, jak to dawniej wykazywaliśmy, to choćby dla tego samego bylibyśmy przeciwni ustawie o ślubach cywilnych z potrzeby, że z arsenału józefińskiego wyjęta wraca nas do tych wolność Kościoła niweczących urządzeń. Oświadczenie to ze strony rządu nie mogło wszakże zostać bez wpływu, a Izba przyjęła bez rozpraw ustawę przez Izbę Niższą uchwaloną. Poprawka a raczej zmiana stylistyczna w niej zrobiona, zdaje się dość ważną, aby ustawa wróciła jeszcze do Izby Niższej, lecz, jak słusznie piszą dzienniki wiedeńskie tak zwane liberalne, Izba Niższa chętnie przystanie na rzeczoną poprawkę, a uzyskane tym sposobem odroczenie posłuży zapewne na to tylko, aby obie ustawy o małżeństwie i o szkole, nad którą to ostatnią dziś właśnie w Izbie Wyższej rozpocząć się mają rozprawy, jednocześnie mogły być N. Panu do sankcyi przedłożone. Od wszelkiego przesądzania w tej mierze powstrzymać się wypada.

Nie mamy wcale ochoty wdawać się w krytyczne ocenienie rozpraw, które się toczyły, ani skutków, jakie one za sobą pociągną, a po części już pociągnęły. Wolimy przytoczyć zdanie publicysty, który o stronniczość podejrzanym być nie może, a na którego zdanie powołaliśmy się w „przeglądzie" ostatniego numeru naszego pisma:

Wczoraj — pisał w niedzielę p. Warrens w *Tygodniku* swoim — obchodzono połowiczne zwycięstwo. Jakkolwiek cieszymy się, że zapadłe postanowienie da nam ustawę praktyczną o małżeństwie, dalecy jesteśmy od zapału, aby śpiewać hymny pochwalne na cześć zręczności, której się udało w konkordacie wyłom zrobić. Wiele silnych argumentów musiano u przeciwników pozostawić bez odparcia, i wiele sofizmów użyć — słyszeliśmy je z ust ministrów i sprawozdawców — aby na tem postawić, że pewne traktaty można jednostronnie znosić. Pomimo tego jednak, umowa, o którą szła walka, nie jest całkiem zniesioną. Wielkie kawały z niej stoją jeszcze, i znowu inne staną się przedmiotem boju. Dokładnie powiedzieć nawet nie można, co jeszcze stoi. Austrya jest jeszcze dotąd państwem konkordatowem, chociaż tylko częściowo. Zapewne obojętnem to dla entuzyastów, którzy wczoraj u powozu ministra chcieli się z końmi na rolę zamienić. Lecz dla polityka, dla zwolennika uporządkowanych prawnych w państwie stosunków, nie może być obojętnym stan rzeczy, gdzie sądy, duchowni, świeccy, prawodawcy nawet nie wiedzą dokładnie, co jeszcze prawnie stoi a co nie. Odgadywać prawo, to najgorsze położenie, w jakiem się obywatel znajdować może, wtedy nawet, gdy minister sprawiedliwości i prezes najwyższego trybunału nie znajduje się w lepszem. Najbystrzejsze rozumy różnią się wtedy w domysłach swoich, a przypadek zrządza najsprzeczniejsze postanowienia.

Dwa plany były przedłożone do zagłady konkordatu. Jeden, aby umowę tę znieść postanowieniem obu Izb Rady państwa. Śmiałą tą drogą pójść nie śmiano, i słusznie, aby nie nadwerężyć najwyższej zasady prawa, która umowy jednostronnie znosić wzbrania, i nie wprowadzić Monarchy w położenie unieważnienia poprzedniego podpisu późniejszym. Długi plan zależał na tem, aby uchwalając konstytucyę, ustawy zasadnicze i inne, ignorować konkordat w tych punktach, gdzie ignorowanie przystawało, tam zaś pozostawić go, jako obowiązujący, gdzie widokom prawodawczym nie stał na drodze. Ten wybieg był najgorszy ze wszystkich. Sprzeciwia się wszelkim zasadom prawodawstwa. Mąci sąd sędziego. Sprowadza stan rzeczy gorszy od braku ustaw, stan rzeczy, w którym obywatel z prawem w ciuciubabkę grać musi. Bardzo rozumni ludzie usiłowali bronić tego wybiegu, ale mowy ich miały tylko adwokacką ważność, a każdy adwokat ma inny sposób zapatrywania się na prawo.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 24 marca.

+ (*Sytuacya polityczna wobec ostatnich rozpraw w Izbie wyższej*). Historya nie wychyliła się jeszcze ponad zakres empiryzmu; lecz ta właśnie wielka opowieść zebrać już musiała tyle doświadczeń, że na ich podstawie zastanawiającemu się umysłowi łatwo już dziś postawić diagnozę pewnego stanu dziejowego rozwoju lub choroby i upadku. Gdyby nam przyszło dzisiaj postawić diagnozę stanu państwa Austryackiego i chorób, jakie je trapią, zaiste nie brakłoby nam ku takiemu studyum podstawy porównawczej w licznych przechodowych epokach, w przejściach państw i społeczeństw, *mutatis mutandis* jak wszystko w historyi, przedstawiających wiele analogii, których jednak dotykać nie odważylibyśmy się, bo kiedy w historyi przebieg tych samych czynników fatalistycznie wyrył już nieodwołalne swoje następstwa, w polityce to jest w historyi żyjącej, na chwilę odsunąć nie chcemy potęgi wolnej woli, możności powstrzymania się od tego pędu. Jedno tylko znamię charakterystyczne wyróżnia stan tej wielkiej, a różnostronnej kwestyi państwowej, która niezaprzeczenie od lat 9 jest już zewnętrznie i wewnętrznie wyprowadzoną na widownię — a tem znamieniem właśnie jej dziwna składowość i komplikacya wypływająca nietylko z różnoskładowości plemiennej i narodowej, ale z tej mozaiki praw i dążeń odmiennych, gdzie obok średniowiecznych tradycyj praw narodowych, gdzieś aż do feudalizmu sięgających, wzbudza się kierunek liberalizmu niwelacyjnego; gdzie obok katastrof finansowych coraz groźniej występujących, wzrastają namiętności burzące, antireligijne i antispołeczne. Słowem wśród epoki wielkiej cywilizacyjnej mozaiki, która miasto syntezy, do jakiejby miała pretensyą, przedstawia tylko obraz wszystkich dążeń zgromadzonych w jedną chwilę i wzajemnie sobie przeczących, — wśród tej epoki eklektyzmu Austrya jest przedewszystkiem polem, gdzie się zbiegły najskrajniejsze dążenia i najprzeciwniejsze formy w jednej chwili i ścierają się wzajemnie, czy aby w wielką ułożyć się równowagę, czy wielki stworzyć chaos.

Po epoce wszechwładnej biurokracyi najdalej dziś posuniętej rozwija się kierunek samorządu, bezwzględna centralizacya minionej epoki wzbudzić musiała dążenia federacyjnej dla państwa składowego formy. Były chwile, kiedy spodziewać się można było, że idea dynastyczna, ów cyment przyrodzonej federacyi ludów, jakby można zdefiniować ideę dziejową Cesarstwa, kiedy sztuczne i ujemne filary runęły biurokracyi i idei armii, szuka pewniejszych, odpowiedniejszych podstaw w prawach historycznych ludów tak dobrze licujących z ideą dynastyczną; lecz jeśli w tym całym procesie koronacya peszteńska najpiękniejszą zajmie kartę, czemuż po niej nie następuje korony Sgo Wacława podjęcie, z tego samego prawa płynące i tę samą siłę nadające?—czemuż w śmielszej inicyatywie nie wskazano dążności ku trzeciej koronie, która z ducha historyi pogodziłaby się na jednej z poprzedzającemi głowie... Lecz sny takie rozwiewa dążność zupełnie innej natury w centrum państwa się objawiającą, dążność, która właśnie niejednokrotnie zrucała korony, wykorzeniająca te uczucia ludu co siłę nadają, a wiedzie po spadzistej drodze zachcianek centralistycznych, czczego liberalizmu i zbiegowisk ulicznych, znaną już i często w ostatnich czasach doświadczaną drogą. Zresztą zawadą ciężką do takich marzeń są już same wielkie przemiany w całym ustroju państwowym i politycznym, w jego matematycznej to jest finansowej stronie. Okazało się, że przywileje praw historycznych nie opłacić odpowiednią ofiarą i poniesieniem ciężarów, ale przez nie ulżyć sobie w ciężarach za ich pomocą, było taktyką najsilniej politycznie zjednoczonego narodu. Wśród takich przeto trudności stanął dziwny sojusz najsprzeczniejszych praw historycznych i najprzeciwniejszych dążeń nowoczesnych, który ochrzczono mianem dualizmu, a którybyśmy nazwali uprzywilejowaniem jednego kosztem wszystkich.

Takie przeciwieństwa i antitezy we wszystkich sferach się objawiają, ta sama sprzeczność w posłannictwie historycznem apostolskiej monarchii a kierunku cywilizacyi na józefinizmie i niedouczonych rewolucyjnych teoremach wychowanej. Chwila stanowczego starcia tych dwóch przeciwieństw w sferach moralności i religii zaważyć miała w losach przetwarzającego się państwa bodaj czy nierozstrzygającym momentem, taka bowiem jest waga praw wyższych, moralności chrześciańskiej, prawowitości nietylko religijnej ale społecznej i politycznej: społecznej, bo tutaj rozstrzygała się sprawa wciskająca się w najściślejsze węzły rodziny; politycznej, bo rozstrzygał się traktat międzypaństwowy. Nie dziwimy się przeto ani ciekawości publiczności wiedeńskiej podczas posiedzeń Izby panów rozprawiających nad sprawami konfesyjnemi, ani temu, że ministerium groziło kwestyą gabinetową; nie dziwią nas ani owacye, które się rozpoczynają, ani demonstracye organizowane; instynktowo bowiem poczuć musiano, że w sprawie tej acz w skromną formę konstytucyjnych projektów przybraną, rozstrzyga się wielka moralna zasada, która bądź co bądź o żywotnej idei państw i społeczeństw stanowi.

Nie będziemy tutaj rozbierać kwestyi ślubów cywilnych ani sprawy konkordatowej; jak pierwsza wydaje się nam wynikiem chylenia się dobrowolnego społeczności i cywilizacyi do degradacyi moralnej, do poniżenia idei rodziny, do wyzwalania się z sakramentalnych węzłów, następstwem anti-religijnych prądów, a celem stępienia w społeczności grozy moralnej, to przecież zastosowanie takiego prawa niejednokrotnie zostało przeprowadzone, choć większą częścią bywała to już pozostałość rewolucyi. Inna zaś jest degradacya polityczna, a która ze stanowiska państwowego bardziej jeszcze niepokoić musi; tę znów mieści bezsprzecznie przeprowadzenie kwestyi konkordatowej na drodze ustawodawczej. Ją wyraża aż nadto dobitnie mowa ministra Hasnera, tłomacząca teoryę prawa publicznego, dopokąd ją traktaty obowiązują. Nie wiedzieć teraz, czy po raz pierwszy owacya illuminacyjna stolicy witała tę degradacyą socyalną, możność ślubów poza kościołem i sakramentem; czy to nieposzanowanie zobowiązań politycznych, które w każdym razie osłabia jeszcze wiarogodność już i tak osłabionych traktatów, a zatem powagę państwa. Objawy te są dla nas tylko znanym symptomatem stanu, którego nie chcemy dać jeszcze diagnozy. Jeśli cios przeto głęboko dotyka pod względem politycznym i socyalnym, jeśli razi przedewszystkiem wielka sprzeczność w samych jeszcze tych kierunkach, bo jak ustawa nie zdobyła się na ślub cywilny, ale wydała jakiś utwór połowiczny, tak i traktowanie z Rzymem przecięte ustawą zapadłą, staje się wielką nielogicznością i niekonsekwencyą, — o ileż głębiej i dotkliwiej cięży taki obrot rzeczy tym, którzy czują, jakie posłannictwo przynależy Austryi. Z tradycyi apostolska, z składu swego katolicka, stoi u bram prześladowanego kościoła, między tępiącą schizmą, co wraz z tchnieniem narodowego poczucia niszczy katolicyzmu cechy, a protestantyzmem, który świeżo wydarł przewagę cesarstwu wśród krajów niemieckich, — lecz dziwna, równocześnie przyjmuje na siebie rzecznictwo i wypowiada słowa uznania dla katolików niemieckich. Stanowisko w obec kwestyi państwa kościelnego, zabiegi o reprezentacyą w Rzymie dowodzą jasno, że obok wszelkiej broni i przewagi, jaką zdołało państwo Fryderyka uzyskać nad państwem Maryi Teresy, nie omieszka i tej broni potężnej zbliżenia się z Rzymem dla siebie wyzyskać. Państwo zaś Maryi Teresy cóż przeciwstawi tym dwom potęgom, z którémi jeśli nie materyalnem starciem, to moralną walką powołane jest współzawodniczyć? Aż nadto widoczna, że nie myśl polityczna dyktuje takie postępowanie jak przy pozycyi poselstwa rzymskiego w budżecie dyplomatycznym i w świeżo rozstrzygniętej kwestyi, ale że to jest następstwo wewnętrznego procesu burzliwych żywiołów. Wiemy zaś, jak polityka, ta sztuka wymagająca najwięcej zimnej krwi, wychodzi na tem, kiedy jest następstwem namiętności i uprzedzeń. Gdyby tu nie było do czynienia z monarchą duchowno-politycznym, utrzymującym związki nie dla samych politycznych, ale moralnych i duchownych względów, już dosyć w wiedeńskim Reichsracie dano powodów do odwołania nuncyusza rzymskiego, a natedy cóż zrównoważy ten sojusz, jakżeż pojęta ta misya dziejowa, którą w obecnej chwili sam polityczny instynkt wskazuje?....

Na wypadki wiedeńskie ostatnich dni nie patrzymy już tylko jako na działanie normalne w tym lub innym kierunku reprezentacyi państwa, ale te objawy gorączkowe na inny karb naznaczyć należy. Jestto już to stadium, kiedy się nie liczymy z sytuacyą spraw i możliwą układamy kombinacyą, ale kiedy przedewszystkiem zmuszeni jesteśmy chwytać puls usposobienia ogółu. Zastrzegłszy się z góry, że diagnozy nie będziemy stawiać, nie naszą jest równie rzeczą oznaczać wysokość tego pulsu.

Raczej zwrócić nam się do zastępu, co tak godnie reprezentował ideę państwa katolickiego i katolickiej społeczności. I znów ta sama duchowa ważność spraw religijnej i moralnej doniosłości jak sprowadziła kierunek czczego liberalizmu stolicy do stadium anormalnego, do tej chwili owacyi, gdzie tryumf zaczyna zastraszać, gdzie entuzyazm miasto ufności zaczyna narzucać kierunek, znów ta sama ważność duchowa jednoczy żywioły dodatnie, wyprowadza z biernego stanowiska federacyjnych magnatów, dozwala zespolić się mężom duchownego i świeckiego dostojeństwa. Niemamy jeszcze sprawozdań z całego przebiegu dyskusyi w ręku, aby zestawić i zebrać mogliśmy rozrzucone polityczne zasady i zapytać się, po której stronie idea państwa, idea dziejowa Austryi, pojęcie prawa i pojęcie wolności. Dość nam zestawić dwie definicye polityczne p. ministra Hasnera o zobowiązaniach państwowych z słowami ks. kardynała Schwartzenberga wskazującemi, że jak za sądu Chrystusa było jedno prawo *Cesarz* — tak teraz równie żadne inne prawo nie znane, jedno tylko panuje prawo, tylko że jego imię *Państwo*.

Każdego, kto w historycznem studium zestawiał dawny ustrój polityczny z dzisiejszym, i ideę wolności częściowo praktyczną z dzisiejszem liberalizmem, to pochłonięcie wszelkiej samodzielności przez ideę państwa uderzyć musi. Wobec kościoła rozwinął je józefinizm, i my go nie inaczej pojmujemy jak p. Hasner, choć innemi go określilibyśmy słowy.

To zaprzeczenie wolności wszystkiemu poza państwem, to jedno prawo, któremu imię *Państwo*, według słów kardynała, jest również ogólną cechą naszej epoki; ono to krępuje wszelką wolność pomimo liberalizmu, pomimo równouprawnienia niewolniczy religijnie, pomimo wolności stowarzyszeń nie dozwala rozwoju instytucyj, bo wszystko centralizuje instytucya państwa. Idea też taka państwa jest jedyną więzią, ale nader sztuczną i nietrwałą między wszystkiemi sprzecznemi kierunkami, o których na początku pisaliśmy. Zjednoczenie wszystkiego w tej jednej idei państwa, odsunięcie praw i wolności innych, tylko rozwój liberalizmu konstytucyjnego, czy nie staje się niebezpieczną grą, kiedy w miejsce wyrazu *państwo* podsunie się inny, kiedy o niego upomną się no-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Z przedstawienia *Hamleta* przynoszę jeden zawód więcej — chociaż nie z chęcią ganienia ale z wielkiem pragnieniem wielbienia wszedłem do teatru. Wróciwszy — wystygły na pół, a na pół senny — pytałem siebie, czy mam się podzielić wrażeniem z czytelnikami? I już miałem zamilczeć o partycyi pana Ambrożego Thomasa, kiedy wspomnienie jednej oazy w tej pięcio-aktowej pustyni, dodało ochoty do sprawozdania: jedna oaza na jałowym widnokręgu, to dość, żeby go nie przekląć — jedna lilija na bagnie, to dość, ażeby niem nie wzgardzić.

Oazą jest czwarty akt opery Thomasa; liliją, biała Ofelia, w wiosennym krajobrazie oświeconym bladozłotem słonkiem pogodnego dnia północy.

Natchnienie przyszło muzykowi na tę jedną chwilę wzniosłe i czarowne... Bóg jakiś natchnął go i porzucił jednocześnie ze skonem Skandynawskiej dziewicy, co w łagodnem pomięszaniu igra, podobna do Ondyny tańcującej w gronie pasterzy. Stracony rozum zdaje się krążyć około niej wraz z powietrzną piosneczką; melodya kapryśna jak pobiegające słońce, raz powłóczy krepą białe jej czoło, to je oświeca nagle całym splendorem gorącego blasku. Stan obłąkanej duszy oddają dziwne rulady... Ofelia nieznacznie, zbliża się do strumienia — rozchyla trzciny — patrzy ciekawie w toń przyciągającą... na progu śmierci powracają wspomnienia: nuci zaklęcia Hamleta „*Wątp o świetle, ale nie wątp o mojej miłości*"— powtarza je, jak echo wołanie odległe; pieśń odchodzącego chóru podobna do modlitwy za umarłych, wtoruje nikłemu echu miłośnej przysięgi — Ofelia zwolna na fale się osuwa... i wnet, w gwałtowne ramiona strumienia pochwycona, przepływa, jak ścięty kwiat z nurtem potoku...

Dekoracye z muzyką, tak wyborną tworzą harmoniją w tej scenie obłąkania — że nie wiadomo co piękniejsze: czy melodya oddająca dźwiękami niewysłowione starganie myśli — czy też uplastycznienie poetycznego skonu?

Dla tych jednak, co powiązani tajemniczym węzłem z estetyczną Grecyą, na wdzięk kształtów najczulsi, więcej przez oczy, niż przez uszy odbierają wrażeń — obraz tu znakomitszy, niż muzyka. Nie widzieliśmy w teatrze nic piękniejszego.

Malarze czwartego aktu — gdyż ich dekoratorami nazwać nie można — zapatrzyli się widocznie na ostatni utwór Delarocha „*Męczennica Chrześciańska*" stanowiący sławę tego artysty. Rzecz dziwna! jest on w dziele Delarocha taką niespodzianką jak w dziele Ambrożego Thomasa: niepodobny w niczem do zwykłego, ziemskiego toku ich myśli, jest niby gwiazdą upadłą w ich skarbiec.

Jakże nie wierzyć w pomoc cudotworną?

Są w życiu artystów chwile, w których dziwne spotykają ich odwiedziny: gość tajemniczy przez zamknięte drzwi wchodzi, zbliża się cicho do pracującego malarza, odbiera mu paletę, siada na jego miejscu, i pracuje aż do zmroku. Czego dotknie płomiennym pędzlem, to wnet nieśmiertelnem życiem żyje; myśl obleka się w formę jak w gazową tunikę; światłość pała z obrazu... wszystko co się oddać nie dało, samo wytryska; marzenie, ukryte w głębi duszy, wypływa na wierzch i przemienia się w cudną rzeczywistość.— Ideał pozuje chętnie tajemniczemu artyście bez nazwy, twórcy wszystkich arcydzieł. Nie przerywać póki maluje ów bezimienny, a skoro zniknie, szanować jego pracę — oto tajemnica mistrzów.

Krótko przed śmiercią Delarocha, nieznajomy gość chcąc uwieńczyć tyle sumiennej pracy, zjawił się w pracowni malarza i dokończył rozpoczętego wizerunku *Młodej Męczennicy*.

Ostatni ten obraz zupełnie różny od poprzednich utworów Delarocha, odznaczających się trzeźwością kompozycyi, nosi niezatarty ślad pomocy nadziemskiego mistrza, szczególną cechę idealności, która pogrąża widza w nieopisaną rozkosz niedającą się przybić na papierze, równie jak zapach fijołków co ulatuje wnet z pod ręki, któraby go we flakonie uwięzić chciała.

Skon Ofelii w operze powyższy obraz Delarocha ukazuje plastycznie:

Sciemnia się. Noc w błękitnej szacie wkrótce zmrok zastąpi. Pierwsza gwiazda jak dyament płonie na ciemno-lazurowem niebie. Na tle tej jeszcze przezroczystej ciemni, widać brunatne rzeki zarysy. Woda bieżąca zdaje się posrebrzana blaskiem miesiąca choć go nie ma na niebie; światła obrączka nakształt obciętego brzeżku pełnego księżyca, unosi się i drży i waha... jakby czekała na rozstrzygnienie jakiegoś sądu w niebie, jakby szukała głowy, na której ma powstać.

Pod światłem tego niebieskiego ognia, oparta na poduszce z fali zielonej, płynie postać cudownej piękności; twarz martwej dziewicy srebrnomatowej białości, jak kwiat nenufary, topnieje wśród jasnych włosów unoszonych wodą — oczy ma zamknięte, jakby spała; na wpół otwartych ustach bladych jak listek róży Bengalu, igra lubość ożeniona z uśmiechem zachwycenia. Nic piękniejszego jak ta twarz bielsza od wymarzonych niebianek, cudowniejsza od rojeń poety...

Zastygłym ruchem wstydu, dziewica przyciska do piersi skrzyżowanemi rękami białą tunikę, której mokre fałdy wszystkie jej wdzięki oddają wiernie. Kształt reszty ciała tonącego w przeźroczystej wodzie i otulonego w przeźroczyste draperye, które fala wedle kaprysu zwija i rozwija, łatwo odgadnąć aż do stopy niknącej w głębinie...

Postać paryskiej Ofelii (panny Nilson) dość kształtna, żeby mogła służyć za lalkę wyobraźni poety, która zresztą nigdy nic innego od śmiertelnicy wziąść nie może. Nam patrzącym z wielkiej odległości na liliową kibić tonącej, przyszło na myśl, że tak musiała wyglądać Marya Malczewskiego, zanim ją wydobyto z fatalnego jeziora... i żal nam się zrobiło, że poeta nie na fali ale na łożu położył ten najidealniejszy niewieści wizerunek.

Ale wróćmy do Opery. Nie mogąc muzyki, opowiedziałem wam chociaż obraz — który zawsze wysłowić łatwiej. Przed tym obrazem nic — i nic poza nim. Powtarzam: Opera Thomasa jest pięcio-aktową pustynią.

Trzeba żywej wyobraźni, żeby sobie dociągnąć do właściwej potęgi scenę wizyi. *Cień* z pod przyłbicy ukazuje zatarte kurzawą grobu oblicze; Hamlet, jak skamieniały, oddaje machinalnie pokłon wojskowy; wicher północy w orkiestrze wyje... śpiew Hamleta wyraża przestrach — *widmo* odpowiada jak z pod ziemi...

Wszystkie inne sceny, którym pono w tekscie nie brak ani czucia ani jaskrawości, oddane z rozpaczliwą szarością.

Jeżeli z tylu tematów i sprzeczności, jeżeli z tego dramatu przybierającego wszystkie czucia i kształty życia, muzyk wyciągnął bezbarwną symfonią — można powiedzieć śmiało, że słaby, że nie muzykowi Hamleta ale Hamletowi muzyka brakło.

Libretyści zachowali grunt akcyi Duńskiego królewicza — ale pomieniali szczegóły —; w portrecie zaś dość zmienić parę linij, żeby zrobić karykaturę. Z dramatu Szekspirowskiego został powszedni przedmiot melodramy: uzurpator doszły do tronu przez zbrodnie, syn ofiary w roli mściciela. Powtarza się to ciągle od czasów starożytnych aż do dziś dnia. Zmiana najważniejsza, u-

we żywioły, więź w tenczas takiej nie przetrwa próby.

Z pośród starcia form i praw, dążeń i kierunków, czyliż choć jedno stronnictwo zjednoczy się na podstawie wspólnej a ogólnej zasady. Od dziewięcioletnich już przemian pierwszy to wypadek, kiedy nie interes, plemienność, lub prawa pewne jednoczą stronnictwo, ale takowe spotyka się na podstawie oderwanej zasady, i w obronie praw moralnych, bo tą zasadą, kwestya religii, moralności społecznej i politycznej. Bolesne przeto dla nas przejścia ostatniego tygodnia mają i świetną stronę, a tą właśnie stanowisko mniejszości, w ktorej i mężów naszego kraju widzimy obok książąt kościoła i reprezentantów politycznych stronnictw dziś odsuniętych, ale mogących z czasem dójść znów do przewagi.

Paryż 21 marca.

ð. Dzienniki opozycyjne uderzają społem na broszurę „Tytuły dynastyi napoleońskiéj“. *Liberté*, która jest najśmielszą, zarzuciła pierwszemu cesarstwu, że straciło granicę reńską, a drugiemu, że Europa zreorganizowała się przeciw Francyi. Dwór czuje, że z powodów tak zewnętrznych jak wewnętrznych działanie jest konieczne. Kontyngens 100,000 ludzi wywołał w senacie rozprawy: p. Larabit oświadczył, iż opozycya okryła się hańbą powstając na reorganizacyą armii, w chwili, kiedy inne narody przeprowadziły ją z patryotycznym pośpiechem; marszalek Niel dodał, że reorganizacya armii zmniejszy lata służby rekrutów i że z czasem mieszkańcy to uznają. Zapisy do gwardyi ruchoméj odbywają się wszędzie z pośpiechem. Cała armia ma już nową broń. Rezerwa otrzyma ją dopiero 1go września. W tym samym czasie dawne karabiny zostaną przerobione na nowe dla gwardyi ruchoméj. Rząd obmyślając broń zmniejsza w téj chwili komplet ludzi o ile może, a to przez oszczędność. Żołnierze wyćwiczeni rozpuszczani bywają do domów, bataliony które występowały w tych dniach na czterech przeglądach przed Cesarzem, były szczupłe, i z powodu zniesienia kompanij wyborczych, wszyscy żołnierze mają szlify sznurowe jak dawniejsi grenadyerzy. Można powiedzieć, że pod względem broni, Francya będzie rzeczywiście gotową dopiero w jesieni.

Ks. Napoleon wróci do Paryża jutro czy po jutrze. Wieść nie ustaje, że podróż jego miała na głównym celu Polskę. *Nord* zapewnia, że cel ten został chybiony. W téj chwili, jeden tylko organ, *Journal de Paris* utrzymuje, że Prusy mogą Rosyą opuścić, że carewicz zawarł sojusz z Katkowem przeciw stronnictwu niemieckiemu w Rosyi co Prusy oburza. Inne organa milczą. Ci co utrzymują, że misya ks. Napoleona się nie udała, zapewniają, że Cesarz zwiedzi Berlin i Petersburg.

Od niejakiego czasu dzienniki serbskie liczą się do organów zajmujących opinię Zachodu, na ich oświadczenie, że Serbia chce pozostać pod zwierzchnictwem Sułtana, *Constitutionnel* zrobił uwagę, iż kraj ten ma już to o co się stara, a czegoby nie otrzymał, gdyby Rosya rozburzyła Turcyą. W miejsce pana d'Avril, jedzie na konsula jeneralnego francuskiego do Bukarestu p. Mellinat.

Baron Finot, konsul w Warszawie a szambelan honorowy, był na obiedzie danym w Tuileryach dla lorda Clarendona.

Potwierdza się, że Francya ściąga jeszcze jedną brygadę z Civitavecchia. Jen. Dumont zostanie na czele tylko trzech pułków. Pogłoska, że Papież ma przeznaczać za swego następcę kardynała Bonaparte, nie zdaje się zasługiwać na wiarę.

Marszałek Mac-Mahon wpłynął na rząd i otrzymał, że przez wzgląd na okropny głód, zasiłek przeznaczony dla Algieryi będzie wynosił nie 600,000 fr. lecz 2 miliony. W Ciele prawodawczem złożono wczoraj w tym przedmiocie projekt do ustawy, która będzie śpiesznie uchwaloną na téj saméj sesyi. P. Mathieu zdał raport, na mocy którego Izba zezwoliła na zapozwanie p. Kervéguena przez cztery dzienniki, oskarżone o przekupstwo. Obecnie dzienniki, które otrzymały tę satysfakcyą są zakłopotane, nie wiedzą bowiem, czy mają zapozwać przed sąd policyi poprawczéj czy przed sąd cywilny. Ustawa o zgromadzeniach nie została jeszcze uchwaloną.

Głoszą, że Baroche i Duruy chcą opuścić ministerstwo. Są oni spracowani i nie myślą umrzeć u władzy jak inni ministrowie. W dzisiejszych czasach, ministrowie zużywają się prędko we Francyi jak w Anglii, bo muszą wiele pracować. Minął wiek złoty, w którym rządzący mogli się zastępować pomocnikami. Ks. Morny dla tego nie chciał być długo ministrem.

Żerant *Figara* został skazany na 5000 fr. kary za obrazę Ciała prawodawczego, a redaktor *Situation* na 1000 fr. Ostatni, broniący południowych Niemiec, jest pisarzem rządowym. Straciwszy co zarobił na drogach włoskich, p. Adrien de Lavalette, były redaktor *Assemblée Nationale*, wraca dziś do dziennikarstwa. Chciałby on wskrzesić dawny swój dziennik, który został zakazany.

Cesarz przyjmował w tych dniach kapitana barona Oberaus-Felsochag, syna byłego guwernera ks. Reichstadzkiego, który mu złożył 120 różnych pamiątek po zmarłym księciu. Mówią, że zwłoki ks. Reichstadzkiego zostaną sprowadzone do Francyi w przyszłym roku albo w stuletnią rocznicę pierwszego cesarstwa.

Kraków 26 marca. N. Pan nadał adwokatowi Drowi Michałowi Gnoińskiemu, jako kawalerowi orderu korony żelaznej 3ciej klasy, szlachectwo austryackie z przydomkiem „Warnia.“

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną przy sądzie krajowym krakowskim posadę radcy sądu obwodowego, sędzi powiatowemu w Pilźnie Stanisławowi Skrzyszowskiemu.

Minister sprawiedliwości przeniósł następujących sędziów powiatowych w Galicyi na inne posady w tym samym charakterze, i to na własne ich żądanie:

Józefa Pinterhoffera z Jaworowa do Tyśmienicy;

Henryka Floręckiego z Gródka do Lubaczowa;

Franciszka Mikłaszewskiego z Sokołowa do Rawy i

Maksymiliana Starzewskiego z Kamionki Strumiłowej do Żółkwi.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi w Galicyi:

Lwowskiego zastępcę prokuratora Romana Lewickiego w Turce, lutowiskiego adjunkta sądu powiatowego Karola Helzla w Sokołowie, adjunkta powiatowego Jana Łukasiewicza w Borszczowie,

adjunktów sądów powiatowych:

Marcina Nawrockiego w Brodach do Kamionki Strumiłowej;

Jana Haszczyca w Bukowsku, do Jaworowa,

Jana Adelmanna w Jaworowie, do Trembowli;

Alfreda Ulrichsthala w Łące, do Gródka i

Gustawa Hasza w Michalińcach do Grzymałowa.

Rada szkolna krajowa mianowała p. Leona Dąbowskiego, nauczyciela szkoły realnej w Samborze, dyrektorem tamecznej szkoły głównej i połączonej z nią szkoły realnej.

Wiedeń 25 marca. W numerze onegdajszym zdaliśmy sprawę o posiedzeniu poniedziałkowem Izby wyższej Rady państwa, na którem toczyła się dyskusya szczegółowa nad ustawą małżeńską. Tu dodamy tylko, że po przyjęciu ustawy z niektóremi odmianami stylistycznemi sprawozdawca bar. Lichtenfels wniósł, aby przystąpić bezpośrednio do trzeciego czytania, na co też Izba się zgodziła. W końcu przystąpiono do wyboru komisyi z 9 członków składać się mającej celem obradowania nad projektem rządowym dotyczącym utworzenia fideikomisów. Wybrani zostali do tej komisyi; ks. Schwarzenberg, bar. Krauss, hr. Wrbna, ks. Fürstenberg, p. Schmerling, hr. Hoyos, p. Rosenfeld, bar. Lichtenfels i ks. Czartoryski. Posiedzenie następne odbędzie się we czwartek; na porządku dziennym będzie drugie czytanie ustawy szkolnej.

— Wczorajsze 83 posiedzenie Izby poselskiéj Rady państwa ściągnęła do lóż zastęp liczny finansistów przybyłych w celu przysłuchania się mowie ministra skarbu. O godzinie 11téj Dr Kaiserfeld otwiera posiedzenie w obecności ministrów Auersperga, Herbsta, Bergera, Plenera, Taaffego, Brestla. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia odczytanem zostaje pismo prezydyum Izby wyższéj, w którem takowe zawiadamia o przesłuchaniu uchwał zapadłych pod względem ustaw małżeńskich. Na wniosek prezesa uchwały te przekazuje Izba komisyi religijnéj celem sprawozdania na posiedzeniu najbliższem. Minister skarbu przesyła projekt urzędowy względem dalszego pobierania podatków do końca czerwca, prosząc o szybkie załatwienie tego projektu. O projekcie komisya budżetowa zda sprawę na posiedzeniu następnem. Hr. Dürkheim i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych, czy zamierza w ciągu sesyi bieżącéj przedłożyć projekt względem przypuszczenia zagranicznych towarzystw asekuracyjnych w myśl 10 art. ustawy z d. 29 listopada 1865 r. Poseł Tschabuschnigg jako przewodniczący w komisyi karnej donosi, że komisya ta ukończyła prace swoje.

Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie projektu rządowego względem organizacyi sądów powiatowych. W uzasadnieniu projektu minister sprawiedliwości Dr Herbst przypomina, że tenże jest koniecznym wypływem art. 14 ustawy zasadniczéj, według którego oddzielenie sądownictwa od administracyi przeprowadzonem być musi. Przy ułożeniu ustawy uwzględniono wszystkie odrębne stosunki, dla tego spodziewa się, że organizacya do jesieni ukończoną zostanie. Że zmiany szczegółowe okażą się potrzebnemi w przyszłości, nie ulega wątpliwości; lecz aczkolwiek zmiany te uskutecznić się dadzą na drodze rozporządzeń, przecież rząd zasięgnie poprzednio zdania odnośnego sejmu krajowego.

Położenie materyalne sędziów na prowincyi znalazło w ustawie słuszne uwzględnienie. Odtąd przy wszystkich sądach powiatowych, a potem i w Galicyi Krainie i Solnogrodzie, będą tylko sędziowie i adjunkci, tak że podrzędni urzędnicy, aktuaryusze, doznają znacznego polepszenia w położeniu swojem bezpośrednio po zaprowadzeniu téj ustawy; sędziom i adjunktom również płace podwyższone będą. Sądy powiatowe podlegać mają na przyszłość sądowi kolegialnemu pierwszéj instancyi; sądy zaś delegowane miejskie stanowić będą część odnośnego sądu kolegialnego, aż do ostatecznéj organizacyi sądów, które nastąpi dopiero po ułożeniu zasad przyszłego postępowania cywilnego i karnego. Urządzenie sądów powiatowych przyczyni się do polepszenia sądownictwa na prowincyi, jak się to już okazało w Galicyi, Krainie i Solnogrodzie, wydatki zaś nie o wiele się powiększą.

Projekt rządowy przekazanym zostaje komisyi konstytucyjnej.

Z kolei następują projekty skarbowe. Minister skarbu Dr. Brestel przemawia jak następuje: Już teraz przyjąć można z pewnością, że niedobór na rok 1868 wyniesie 52 milionów. W sumie tej nie mieszczą się owe 18 milionów, które zachodnia połowa monarchii ma wyliczyć państwowemu ministerium wojny na potrzeby nadzwyczajne, lecz wydatek ten pokrytym zostanie dostatecznie z należytości przypadającej od wschodniej połowy monarchii w skutek obrachunków. Przy pokryciu niedoboru rząd postawił sobie pytanie, czy niedobór ten uważać należy jako przechodowy, lub odpowiednio do obecnych stosunków jako i w latach następnych powtarzać się mogący, a zatem jako trwały. Nie potrzeba zapuszczać się w badanie stanu finansowego państwa, który aż nadto dobrze jest znanym, aby dojść do wniosku że rząd będzie zmuszonym do pokrywania niedoboru nie tylko w roku bieżącym, ale i w następnych; nadto rząd już teraz doszedł do przekonania, że w r. 1869 i 1870 niedobór nie będzie znacznie mniejszym niż w bieżącym roku. Zaoszczędzenia w administracyi i budżecie wojskowym wyniosą w r. 1869 dwa miliony, a w r. 1870 cztery, tak że niedobór w przecięciu wynosić będzie w tych trzech latach po 50 milionów, a zatem razem 150 milionów. Rozchodzi się więc o pokrycie tego niedoboru. Zwiększenie dochodu z podatków da się póżniej dopiero osięgnąć, a o powiększeniu długu państwa myśleć nie można bez narażenia na szwank przyszłości. Zamiana długu państwa przyniesie w 3 latach 30 milionów; pozostaje więc tylko 120 mil. do pokrycia. Pożyczka pociągnęłaby za sobą nowy wydatek 10 milionów na opędzenie procentu, a biletów skarbowych także pomnażać już nie można, zwłaszcza, że położenie Europy nie jest całkiem zaspakajającem, a w razie wojny lub też potrzeby rozłożenia wojska i tak potrzeba będzie uciekać się do prasy banknotów. Dlatego musiano pomyśleć o innych środkach. Część niedoboru pochodzi ztąd, że Węgry nie chciały przyjąć na siebie całej kwoty przypadającej od nich na opędzenie ciężarów długu państwa; różnica wynosi 12 milionów. Dla tego rząd sądził, że pokrycie tej sumy nie może być rzeczą opodatkowanych w Przedlitawii, lecz wszystkich wierzycieli państwa, i że majątek tychże oprócz podatku dochodowego opodatkowanem być musi okrojeniem 10% z kuponów. W skutek ugody z Węgrami przystąpić wypada do unifikacyi długu państwa, która jest korzystną dla ogółu, unifikacya zaś odsetek wypłacanych, już to w srebrze już to banknotami, pominiętą została. Obrano nazwę długu kapitałowego niespłacalnego, nie zaś długu rentowego. Opodatkowanie to pokryje owe 12 mil., których Węgrzy nie płacą; nadto na pożyczkach, niemających ulegać zamianie, zaoszczędzi się rocznie około 5 mil. Minister usprawiedliwia następnie zamierzoną sprzedaż dóbr skarbowych, spodziewając się osiągnąć tą sprzedażą w przeciągu 3 lat 25 milionów. Gdy jednak wszystkie te sumy nie wystarczą jeszcze do pokrycia niedoboru, minister z głębokim żalem apeluje do opodatkowanych, a gdy prosty dodatek (Zuschlag) byłby zbyt uciążliwym, ucieka się do podatku od kapitału. Podatek ten rozpisanym zostanie jako jednorazowy i rozłożonym na trzy lata; uczyni on koło 60 milionów. Uznaje on uciążliwość tego podatku, ale trzeba raz wybrnąć z kłopotów, i zapewnia, że podatek ten na przyszłość nie będzie potrzebnym.

Projekty skarbowe Izba przekazuje komisyi budżetowej.

W końcu następuje drugie i trzecie czytanie ustawy pod względem zniesienia aresztu za długi. Posiedzenie następne odbędzie się we czwartek.

— Pierwsza kadencya posiedzeń obu Delegacyj skończyła się we wtorek d. 24 b. m.

W dniu tym odbyła delegacya przedlitawska ostatnie swe posiedzenie.

Kanclerz baron Beust podziękował zgromadzeniu w imieniu Cesarza za skuteczną działalność konstytucyjną i oznajmił, że uchwalone przez obie Delegacye ustawy, dotyczące wydatków na sprawy wspólne, uzyskały już sankcyą N. Pana.

Baron Pratobevera dziękował prezesowi za światłe kierownictwo obradami, następnie hr. Antoni Auersperg wynurzył swą radość z powodu szczęśliwego zakończenia pierwszéj kadencyi obu Delegacyj, poczem posiedzenie wśród trzechkrotnego okrzyku zgromadzonych na cześć Cesarza, zamkniętem zostało.

— Nieco później zebrała się także po raz ostatni delegacya węgierska. Połowa delegatów już była się rozjechała. W imieniu rządu radzca dworu Falke oświadczył również, że ustawy wyż wspomnione otrzymały już sankcyę cesarską, i podziękował zgromadzeniu za dotychczasowe czynności. Prezes Somsich pięknie przemówił przy tej sposobności, usprawiedliwiając Delegacye od zarzutów, jakoby za mało rozwijały energii i pilności, tudzież jakoby się były ukazały zbyt powolnemi w uchwalaniu żądanych przez rząd sum budżetowych. Wśród okrzyków na cześć N. Pana, prezes zamknął ostatnie posiedzenie delegacyi węgierskiej.

— Po zamknięciu wtorkowego posiedzenia Izby niższej Rady państwa, zebrały się wydział religijny i wydział budżetowy, celem spiesznego załatwienia przekazanych im ustaw. Wydział budżetowy oświadczył się za dalszym poborem podatków i opłat od kwietnia do końca czerwca 1868, wydział zaś religijny zgodził się na przedsięwzięte przez izbę wyższą zmiany stylistyczne w ustawie małżeńskiej.

— Jak donosi *Presse*, minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem oświecenia i wyznań, uwiadomił prezesów wszystkich sądów apelacyjnych, że kandydaci na stopień doktora prawa po złożeniu tak zwanego pierwszego egzaminu rządowego, nie potrzebują przy rygorozach powtórnie zdawać z prawa kanonicznego, i że w takim razie bez przeszkody mogą wstąpić do służby rządowej.

— Podług depeszy z Paryża dziennikom wiedeńskim przesłanej, hr. Castellane mianowany został konsulem francuskim w Peszcie.

— Jenerał-porucznik hr. Neipperg, który się tak wsławił przemową swoją do deputacyi honwedów, ma być przeniesionym z Preszburga do Wiednia.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza uchwalone przez Delegacye ustawy o wspólnym budżecie na 1868 r.

— *Gazeta Wiedeńska* z d. 26 umieszcza następującą ustawę:

Ustawa z d. 21 marca 1868 r.

Względem dozwolenia zaliczki 350,000 złr. wa. dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z powodu panującej tam nędzy,

Za zgodą obu Izb Rady państwa stanowię, co następuje:

§ 1. Z powodu panującej w części królestwa Galicyi i Lodomeryi nędzy udziela się temuż królestwu z skarbu publicznego zaliczki z procentem 5 od sta;

§ 2. Zwrot tej zaliczki ze strony kraju ma nastąpić w trzech ratach rocznych, począwszy od 1 listopada 1868 r. co do bliższych zaś warunków zwrotu wypada się porozumieć z sejmem galicyjskim;

§ 3. Moi ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu mają sobie powierzone wykonanie niniejszej ustawy.

Wiedeń 21 marca 1868 r.

Franciszek Józef w. r.

Auersperg w. r. Giskra w. r. Brestel w. r.

— Przedłożony przez ministra sprawiedliwości projekt organizacyi sądów powiatowych, nie dotyczy wcale Galicyi, albowiem w kraju naszym już dawniej zaprowadzono tę samą organizacyą.

Królestwo Polskie.

Podajemy tu dosłownie ukaz z d. 29 lutego (12 marca) względem zupełnego wcielenia Królestwa Polskiego do Rosyi, znoszący resztki odrębności jego administracyjnej. Ukaz ten nie mówi jednak nigdzie o zniesieniu tytułów i nazwy Królestwa Polskiego. Do ukazu tego przyłączone są przepisy względem zarządu gubernialnego i powiatowego w Królestwie Polskiem.

Ukaz rzeczony następującej jest osnowy:

Ukaz do rządzącego senatu.

W ukazie naszym do rządzącego senatu wydanym 28 marca 1867 r. oznajmiliśmy wolę naszą przyjęcia środków dla zupełnego zlania gubernij Królestwa Polskiego z innemi częściami naszego państwa, i w tym celu zwinięcia wszystkich centralnych władz rządowych w Królestwie, z poddaniem miejscowych w każdym wydziale zarządów pod zawiadywanie właściwych ministerstw.

Obecnie, roztrząsnąwszy ułożone, po porozumieniu się właściwych ministerstw z namiestnikiem naszym w Królestwie, projekta co do zwinięcia komisyi rządowej spraw wewnętrznych i zatwierdziwszy wnioski w tym przedmiocie komitetu do spraw Królestwa, rozkazujemy: wymienioną komisyę zwinąć, i zostające pod jej zawiadywaniem gałęzie zarządu, poddać pod zwierzchność właściwych władz w Cesarstwie na następujących zasadach:

1) Rządy gubernialne gubernij: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej, piotrkowskiej, płockiej, radomskiej, suwałskiej i siedleckiej, zgodnie z 718 art. II Tomu Zbioru praw, poddać według ogólnego, ustanowionego dla reszty gubernij Cesarstwa porządku, pod zwierzchność rządzącego senatu, a za wyłączeniem tych sekcyj takowych rządów, które należą do wydziału finansowego, przyłączyć do ministerstwa spraw wewnętrznych, oddawszy pod zwierzchność tego ministerstwa i inne w tych guberniach władze, którémi dotąd zawiadywała komisya spraw wewnętrznych.

2) Zachowując namiestnikowi naszemu w Królestwie, jako głównemu naczelnikowi kraju, bliższy nadzór nad biegiem spraw we wszystkich gałęziach zarządu, ustanowić stosunki jego do ministerstwa i władz, których zwierzchnictwo rozciąga się obecnie na wspomnione wyżej gubernie, jak również do miejscowych w tych guberniach zarządów, na tych samych podstawach, na jakich przez obowiązujące w Cesarstwie prawa, zawierające się w art. 290—350 ogólnej ustawy gubernialnej, określone są te stosunki głównych naczelników gubernij.

3) Sprawy co do tych przedmiotów wchodzących do sfery atrybucyi komisyi spraw wewnętrznych, które w innych guberniach Cesarstwa podlegają wydziałowi ministerstwa spraw wewnętrznych, oddać w zawiadywanie tegoż ministerstwa; pozostałe zaś gałęzie przenieść pod zwierzchnictwo właściwych ministerstw i władz, na podstawach niżej wskazanych.

4) Administracyjne i wykonawcze sprawy co do warszawskiej prawosławnej dyecezyi, odbywane dotąd w komisyi spraw wewnętrznych, skoncentrować bezzwłocznie w warszawskim konsystorzu, tak żeby było odbywane i rozstrzygane przez zwierzchność dyecezyalną, pod bezpośrednim kierunkiem najświętobliwszego synodu, na wspólnych z innemi dyecezyami zasadach.

5) Zawiadywanie ogólnemi środkami opieki nad rozwojem i ulepszeniami rolnictwa w wyż wspomnionych dziesięciu guberniach, poruczyć ministerstwu dóbr rządowych, na tych samych zasadach, na jakich zawiaduje sprawami tego rodzaju w innych guberniach.

6) Sprawy dotyczące handlu i przemysłu rękodzielniczego, oddać bezzwłocznie pod zawiadywanie ministerstwa finansów, w granicach i porządku, określonych przez ogólne przepisy w Cesarstwie; sprawy zaś dotyczące kupieckich gildij, prowadzenie list kupców gildyjnych i rozstrzyganie kwestyj co do ustawy gildyjnej, poruczyć, aż do czasu utworzenia w guberniach Królestwa izb skarbowych, miejscowym rządom gubernialnym, a w ogólnem zawiadywaniu finansowemu zarządowi w guberniach Królestwa.

7) Znajdującą się przy komisyi spraw wewnętrznych radę przemysłową bezzwłocznie zwinąć, nadając ministrowi finansów możność ustanawiania w miastach odznaczających się przemysłem rękodzielniczym, miejscowych komitetów rękodzielniczych, na ogólnych zasadach, określonych przez prawa Cesarstwa (art. 31 ustawy przemysł. T. XI zbiór praw).

8) Zawierające się w zatwierdzonej przez nas 19 (31) grudnia 1866 r. ustawie o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach Królestwa, postanowienia o przedmiotach atrybucyj i granicach władzy tamecznych gubernialnych i powiatowych zarządów, uzupełnić przez przepisy, przy niniejszem dołączone.

9) Gubernatorom i zarządom gubernialnym wymienionym w 1m artykule niniejszego ukazu dziesięciu gubernij, nadać prawo bezpośredniego znoszenia się w sprawach ich wydziału, z właściwemi władzami i urzędnikami w państwie, drogą ogólnie ustanowioną w Cesarstwie.

10) Wyższe zawiadywanie strażą ziemską w wyż wymienionych 10ciu guberniach, skoncentrować w ministerstwie spraw wewnętrznych; rozstrzyganie zaś dotyczących straży ziemskiej spraw pod względem inspektorskim i dyscyplinarnym, przewyższających władzę gubernatorów, poruczyć głównemu naczelnikowi kraju.

11) Wszystkie ciążące komisyę spraw wewnętrznych obowiązki w sprawach co do powinności: rekruckiej, kwaterunkowej, podwodowej i etapowej, jak również co do zaopatrzenia wojska w opał, światło i inne potrzeby, czasowo powierzyć komitetowi urządzającemu, poruczywszy mu bezzwłocznie zająć się przejrzeniem obowiązujących obecnie przepisów o zawiadywaniu wspomnionemi sprawami, w celu ustanowienia takiego w tym względzie porządku, żeby i te przedmioty mogły być oddane pod bezpośrednie zawiadywanie mini-

---

sunięcie akcyi pierwszego ministra. Poloniusz wspólnik królobójstwa, który nie żyje i nie umiera w librecie, zostawia próżnią. Zabójstwo ojca kochanki dodaje grozy położeniu Hamleta. Goëthe powiada o Ofelii: „Skoro jej Hamlet każe iść do klasztoru — serce jej pęka; ale skoro śmierć ojca na jej głowę jak grom uderza, cały piękny gmach upada.“ Odejmijmy ów *grom*, a kochanka Hamleta staje się zwykłą bohatyrką opery: *una pazza d'amore*.

— Swiat naukowy zajęty znalezieniem przez jednego z tutejszych lekarzy *nerwu poruszającego serce*.

Nerw ten, czyli motor, uidealizowany przez psychologów, oznaczono dotąd nazwą ambicyi, próżności, skąpstwa, pożądliwości itd. — dawniej nie ujęty, dziś go można dotknąć jak zwykłą żyłę.

Jeżeli, jak zapewniają, odkrycie jest prawdziwe, to całkiem nowe pole otwiera dla psychologów, moralistów i dziejopisów. *Czytać w głębi serca* będzie już można rzeczywiście. Nerw każdej przeważnej namiętności inaczej wygląda: motor samoluba zupełnie niepodobny do tego, który poruszał serce niesamolubne. Poznawszy z pomocą doświadczeń kształt wszystkich tych nerwów, można będzie na pewno oznaczyć górującą w człowieku namiętność. Nauka poznawania umysłu, którą Gall oparł na guzach czaszki, do skrytek serca doprowadzi po nerwach; prawda, że dopiero po śmierci — ale lepiej poznać prawdę późno niż nigdy.

Z daleka widzimy następstwa nowej nauki. Każdy mąż znakomity w klinice chcąc nie chcąc się wyspowiada — szczerze. Nie będzie ani *niepojętych*, ani *powiększanych*; historya zacznie mówić prawdę.

Odkrycia będą całkiem niespodziane. I tak naprzykład, przynoszą do kliniki patryotę czystego, który żył tylko dla miłości bratniej, którego cnoty sławione przez stronników już ma zapisać stalowym rylcem Klio na marmurze... Kładą nieboszczyka pierwej na marmurowym stole... Posłuchajmy co powie skalpel... Rzesze słuchają wyroku, czekają potwierdzenia legiendy. W tem... o! rozpaczy! chirurg woła: „Szanowni panowie! Ten oto, który przed wami leży, był samolubem, niczem więcej. Przysięgam na Hypokratesa. Motorem jego serca była miłość własna, podobna czasem w czynach do miłości bliźniego — ale w sercu całkiem innego mająca motora...“ (Zdziwienie w tłumie — przed wyrokami nauki wszyscy chylą czoła).

Drugiego trupa kładą na stole. Ten przybył do kliniki z niemniej piękną legiendą. Mówią, że był pierwszą osobą w zbiorowem dziele miłosierdzia publicznego; całe życie zbierał składki na ubogich i roznosił głodnym nietuczące owoce żebraniny. Gadał nieustannie, ile dobrego świadczy. Był to kandydat do kanonizacyi, dość bogaty, żeby takową otrzymał, pomimo adwokata Diabła.

Przyjętym obyczajem niosą dobroczyńcę do kliniki na sąd ostateczny. Bistury dotknąwszy serca wołają: Panowie! motorem serca świętej pamięci pana H., którego na tym stole widzicie, była *próżność*. Obok motora próżności, mocno rozgałęziony nerw *żarłoctwa*: bogiem tego człowieka był jego żołądek.

Przynoszą z kolei moralistę sławnego, który przez całe życie prawił kazania i miał właśnie wyjeżdżać *expresem* do potomności. Rozpoczęto dyskusyę — ale nie wiadomo, co skalpel powiedział, bo się ludzie rozeszli, wiedząc doskonale, że nieboszczyk nie miał serca — motora musiał więc mieć w głowie.

....„Ach! jakże różne przed prawdy mistrzynią
„Orły — choć wszystkie jeden hałas czynią.“

Jeżeli tym trybem dalej pójdą rzeczy, doczekamy się pewno w Paryżu drugiego *Panteonu*, dla sław rozkruszonych. Na jego frontonie zamiast *Wielkim ludziom wdzięczna Ojczyzna* wyryją: *A la demolition de toutes les gloires*.

Skalpel krytyki naukowej nie miłosierniejszy od skapela, którym chirurg motory serca wykrawa. Pokolenie nasze co przyszło na świat bez *guza wiary* i *motora miłości*, dziwnie marudzi w ten żywocie: młodość spędzamy na uczeniu się fałszów — wiek dojrzały schodzi na przekonywaniu się, że zbiorowa i pojedyncza historya kłamie — starość na żałowaniu straconych złudzeń.

Nie wątpliwie, przykro obalać co wielbić nauczono. A jednak, każdą prawdę poznać należy — miłą czy nie, wysłuchać i przyjąć. Złudzenia dla umysłu równie niezdrowe jak cukierki dla żołądka. Prawda, to pochodnia, którą trzeba nosić w tłumie, chociażby nią osmolić przyszło parę poważnych bród.

Wiadomo już każdemu, że Ameryk Vespuce dał nazwę nowemu światu odkrytemu przez Kolumba. Wiadomo, że proch wynaleziono kilka razy, i jeszcze nie raz wynajdą, na większą chwałę ludzkości. Wiadomo wiele rzeczy inaczej niż niegdyś. Ale od dwóch lat mianowicie, mnóstwo posągów opuściło swoje piedestały. Gdybym miał pod ręką dokumenta, spisałbym statystykę Ameryków i Kolumbów — uzurpatorów i ofiar. Nie mając, mogę tylko przytoczyć parę przykładów z pamięci.

Mnóstwo bohatyrów mniej więcej historycznych, poustawiano inaczej na sławy drabinie. Ludwik XIV, mężowie wielkiej rewolucyi, Hudson Lowe, ci nawet, którzy jeszcze nie przeszli do potomności, rozklasyfikowani zostali wedle skalpelu chirurgów i skalpelu krytyków, bardzo dziwacznie....

Szereg sław zburzonych rozpoczyna Sylvio Pellico, dawniej uważany za świętego, a dziś uznany za mazgaja, z powodu jagnięcego zachowania się ze swoim ciemiężcą, któremu w najlepszym razie winien był tylko poważne milczenie.

Po tem przyszła pod rozbiór Marya Stuart. Tę wdziękinię, której zupełna legenda tyle łez wycisnęła duszom czułym — szkaradnie ogadali historycy. Pomijam Rizia, to królewskie zbrodnie — ale jeden z nich zapewnia, że kat wedle zwyczaju, ująwszy jej spadłą głowę za włosy, żeby ją pokazać ludowi — pokazał tylko przyprawiony warkocz, który mu w ręku pozostał.... Rozpacz bierze czytając takie plotki.... Wszystkie kobiety (żadna reguła bez wyjątku) zamiast męczeństwa Maryi z tym epilogiem, wolałyby przyjąć sławę Małgorzaty Burgundzkiej, byleby powiedziano w końcu, że była własnym uduszona warkoczem.

Sławę z pięknego wynalazku gilotyny odjęto Guillotynowi i przysądzono jakiemuś filantropowi, który jeszcze w XVI wieku pokazał, jak narody cywilizowane mają sobie ucinać głowy przyzwoicie.

Ktoś tu dowiódł niedawno, że *Nocturna* nie są Szuberta, a Rougé de Lisle nie napisał *Marsylianki*. Firmin Didot naucza, że Gutenberg nie wynalazł druku. W ościennym kraju dowodzą (i niestety *dokumentnie*), że Wilhelm Tell nie istniał — anegdota zaś o jabłku jest legendą Duńską.

Pomijam inne sławy zabite lub odarte przez krytycznych opryszków. Jeżeli sława nie własna zostaje w ręku jak warkocz Maryi Stuart — to darmo — z żalem, ale należy ją odrzucić. Nie zdzieranie fałszywych splendorów zadziwia, ale radość towarzysząca tej robocie. Cechą dzisiejszych badaczy, że się cieszą z odkrycia każdej prawdy — a nie każda pocieszająca. Chirurg czy krytyk mógłby sumiennie w końcu swojego memoryału dodać, że kiedy Kolumb odkrył Amerykę, a Watt parę — kiedy Franklin *wydarł piorun niebu a berło tyranom*, mniej był zadowolony niż on, odsądziwszy pana X. Y. Z. od czci i wiary.

sterstwa spraw wewnętrznych, na ogólnych w Cesarstwie zasadach.

12) Również czasowo powierzyć komitetowi urządzającemu rozstrzyganie spraw dotyczących ubezpieczeń i kas oszczędności, które przewyższają granice władzy gubernialnych instytucyj, poruczywszy również temu komitetowi wyszukanie środków do takiej organizacyi tej gałęzi, żeby mogła być oddana pod bezpośrednie zawiadywanie ministerstwa spraw wewnętrznych.

13) Do czasu ostatecznej organizacyi zarządu miejskiego, przedmioty atrybucyj i granice władzy magistratu miasta Warszawy i jego prezydenta, pozostawić bez zmiany, z poddaniem ich pod zwierzchnictwo bezpośrednie komitetu urządzającego co do wszystkich spraw, co do których dotąd podlegały komisyi spraw wewnętrznych.

14) Do czasu wprowadzenia w życie nowej ustawy o zarządzie dobroczynnemi instytucyami w guberniach Królestwa, z poddaniem ich pod zwierzchnictwo ministerstwa spraw wewnętrznych— sprawy głównej rady opiekuńczej, co do których obowiązująca jej ustawa wymaga decyzyi komisyi spraw wewnętrznych, powierzyć czasowo decyzyi komitetu urządzającego.

15) Co do wszystkich spraw powierzonych przez niniejszy ukaz zawiadywaniu komitetu urządzającego, również jak i co do przedmiotów, pod zawiadywaniem jego zostających, gubernatorowie i zarządu gubernialne, pozostają w takim samym stosunku do tego komitetu, w jakim dotąd znajdowały się względem niego i względem komisyi spraw wewnętrznych.

16) Główne zawiadywanie warszawskiemi teatrami, pod ogólnem zwierzchnictwem ministerstwa spraw wewnętrznych, powierzyć bezzwłocznie namiestnikowi w Królestwie.

17) Z oddaniem właściwym wydziałom spraw zwijanej komisyi spraw wewnętrznych, wydziałom tym nadać moc rozporządzania, na ogólnych zasadach, kredytami i innemi funduszami, które w każdej oddawanej gałęzi zostawały w zawiadywaniu wspomnionej komisyi.

18) Urzędników zwijanej komisyi spraw wewnętrznych, uważać za spadłych z etatu, na ogólnej zasadzie przepisów ustawy o służbie cywilnej w Królestwie.

19) Wszystkie niezgodne z niniejszym ukazem i z dołączonemi do 8go artykułu onego przepisami, postanowienia i rozporządzenia znieść.

20) Wprowadzenie w wykonanie niniejszego naszego ukazu, powierzyć właściwym ministerstwom, namiestnikomi naszemu i komitetowi urządzającemu w Królestwie, tak aby komisya spraw wewnętrznych ostatecznie była zwinięta do 1 lipca 1868 r.

Senat rządzący nie zaniedba wydać stosownych rozporządzeń dla wykonania niniejszego ukazu naszego.

Aleksander.

Petersburg 29 lutego 1868 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 marca. Wiadomo, że tutejsza Izba handlowo-przemysłowa za porozumieniem się z Towarzystwem rolniczem i Radą miejską stara się o założenie giełdy pieniężnéj, zbożowéj i towarowéj w Krakowie. Projekt statutu giełdy wygotowany został po długich i wielostronnych naradach z udziałem reprezentantów pomienionych instytucyj, tudzież znawców. Właśnie Namiestnictwo dało swoją w téj sprawie opinię przeciwną giełdzie w Krakowie, a między motywami jest i ten, że giełda we Lwowie nie prosperuje. Pod tym jednak względem Kraków jako jeden z główniejszych punktów handlu zbożowego oraz papierów publicznych i monet różnokrajowych, leżąc blisko granicy dwóch krajów, może więcéj przedstawiać dla giełdy widoków; a ponieważ giełda żadnego ze strony rządu nie potrzebuje wsparcia materyalnego, przeto Izba handlowa nie porzuci raz powziętego zamiaru. Pod względem założenia targów wołowych w Krakowie, które się utrzymywały zeszłéj jesieni, Rada miejska napotyka także trudności.

— Według obwieszczenia Magistratu, w myśl uchwały Rady miejskiéj z d. 5 b. m. dodatek na rzecz gminy do czynszów mieszkalnych naznaczony jest na rok bieżący po 2 centy od jednego reńskiego t. j. tak jak w roku zeszłym. Dodatek ten wnoszonym ma być kwartalnie do kasy miejskiéj.

⊙ Zużytkować na korzyść kraju obfity zasób zdolności spoczywający w mnogiej ludności izraelickiej należy bez wątpienia do żywotnych zadań społeczeńskich oczekujących rychłego i pomyślnego rozwiązania. Że w tej ważnej pracy główny udział przypada wychowaniu publicznemu, jest rzeczą przez się jasną; dla tego też wszelki objaw na tem polu zbawiennej działalności nie tylko bacznem okiem śledzony, ale zachęcany i wspierany być winien. Z tego zapatrując się stanowiska, pozwalam sobie podać do wiadomości powszechnej kilka spostrzeżeń, do których nastręczyły sposobność odbyte dnia 23go i 24go bm. popisy publiczne w szkole głównej kazimierskiej dla chłopców i dziewcząt wyznania mojżeszowego. Przedewszystkiem wyjawić wypada, że przywrócenie od początku bieżącego roku szkolnego, tj. od października, języka polskiego jako wykładowego, już w tym krótkim czasie jednego półrocza wywarło wpływ nader korzystny na naukę tego młodego pokolenia; uwydatniło się to tem bardziej w klasach początkowych, napotykając tu niejako niwę świeżą, której uprawa w kierunku innym niż swojskim i rodzinnym a przeto najstósowniejszym, była jeszcze nietknięta; wszelako i w wyższych klasach skutek zbawienny był nader oczywisty: każdy mógł łatwo przekonać sie, że język krajowy nie utrudniał, lecz owszem ułatwiał wielce pobierane nauki, że go dzieci nie tylko dobrze rozumieją, ale się nim łatwiej i poprawniej tłumaczą niż niemieckim. Uważano w ogóle wymowę czystą, u niektórych nawet, zwłaszcza u dziewcząt miłą i dźwięczną. Ostatnie nadto nie tylko postępem w nauce, ale i większym zasobem wiadomości, tudzież całym rozwojem umysłowym o wiele prześcigają szkołę chłopców, co zapewne, oprócz innych przyczyn, o których tu nie wspominam, zawdzięczają chwalebnej gorliwości swych nauczycielek. Miło mi tutaj oddać zasłużoną sprawiedliwość pani Sommerowej przewodniczce klasy trzeciej, tudzież młodej i pełnej zamiłowania dla swego zawodu i swych uczennic pannie Schwarcownej, które na chlubę swoją dowiodły, ile dokazać może usilna praca obok znakomitej zdolności. W szkole dla chłopców klasy pierwsza i trzecia czynią zaszyt swym przewodnikom, pp. Glaserowi i Kotłowskiemu. Wzmiankowanym nauczycielkom i nauczycielom należy się wdzięczność dzieci i ich rodziców jak niemniej uznanie zwierzchniczej władzy szkolnej. Prezydent miasta Dr. Dietl zaszczycił swą obecnością popisy, i nietylko swoje zadowolenie objawił nauczającym i uczącym się, ale dowiedziawszy się, że jedna z najpilniejszych uczennic jest sierotą mającą matkę biedną, przeznaczył dla tej ostatniej hojny datek. Nie zastanawiamy się tutaj nad pożądanemi w tej szkole zmianami, lecz przemilczeć nie możemy, że używane i z góry nakazane do nauki książki polskie grzeszą niestety brakiem czystości i poprawności języka i jak najprędzej powinny być zastąpione lepszemi, jeżeli nie mają przyczynić się do rozsiewania błędów i do barbarzyńskiego kaleczenia mowy ojczystej.

— Wydział Towarzystwa muzycznego „Muza“ w Krakowie, zawiadamia nas, iż całkowity dochód z koncertu danego d. 18 marca w połowie na dochód odbudowania Sukiennic, przyniósł wogóle złr. 146, a po potrąceniu kosztów 66 złr. 70 cent., czystego zysku złr. 79 c. 30. Sala była użyczona bezpłatnie, jak niemniéj orkiestra pułku Ks. Wazy nie przyjęła wynagrodzenia tudzież p. Henisz za użyczenie ze składu swego fortepianu Bösendorfera, a przedsiębiorstwo gazowe odstąpiło połowy kosztów oświetlenia. Członkowie Towarzystwa mają wolny wstęp na koncerta, a przeto przychód może tylko płynąć od publiczności nienależącéj do Towarzystwa.

— Wczorajszy koncert orkiestry wojskowéj pułku Księcia Wazy, przedostatni z kolei, zgromadził liczniejszą niż poprzedni publiczność w sali hotelu Saskiego. Prócz słyszanych na dawniejszych koncertach kawałków odegrał p. Lippa na skrzypcach prześliczną (szóstą) waryacyę Beriota. „Karnawał wenecki“ Ernsta, wykonany bardzo biegle na trąbce i „ciemny skrzypek“ Procha na skrzypcach i trąbce były przyjemną dywersyą wśród innych częściéj wykonywanych sztuk.

— Dramat historyczny w 5 aktach Szekspira p. n. *Smierć i życie Ryszarda III*, którego rymowym przekładem dla sceny tutejszéj zajął się, jakeśmy już donieśli, p. J. Szujski, przedstawiony będzie na dochód p. Ekera po jutrze, to jest w sobotę. Wielka rola Ryszarda znajdzie, jak wnosić można, godnego przedstawiciela w p. Rapackim, a role kobiece w artystkach jak pp. Aszpergerowa, Modrzejewska i Hoffmanowa.

— We wtorek d. 24 marca otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw p. Stanisław Maryan Bieliński rodem z Berna w Szwajcaryi, gdzie zamieszkiwał ojciec jego, niegdyś major inżynieryi wojsk polskich, a następnie inżynier kantonalny w Szwajcaryi, w ostatnich zaś latach pełnomocnik Dyrekcyi Towarzystwa krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie.

— Dowiadujemy się właśnie, że w sobotę 21go między godz. 11tą a 12tą w nocy czterech drabów pochwyciło w bramie floryańskiéj pewnego urzędnika budownictwa wracającego do domu i przytrzymawszy go, obszukało mu kieszenie. Na szczęście nie miał przy sobie zegarka, napastnicy poprzestali na 12 złr., które znaleźli w pugilaresie, i wyjąwszy takowe, zwrócili mu pugilares z notatkami i łokieć składany. Sposób, w jaki uskutecznili tę operacyę, zdradza nie okolicznościowych rzezimieszków lecz biegłych w swojéj sztuce. Przez cały czas rewizyi po kieszeniach urzędnika, jeden z nich trzymał mu zasłonięte oczy.

— We wtorek o 6éj wieczór 9letni syn pewnego urzędnika wypadł oknem z 2go piętra na ulicę, z domu pod L. 191 przy ulicy Ś. Anny, zbytecznie się otwartem oknem wychyliwszy. Podniesiono go ciężko poranionego z rozbitą twarzą, uszkodzonem okiem i i złamaną ręką.

— D. 19 marca umarł w Poznaniu zasłużony jako pedagog i autor, Antoni Popliński, którego dzieła szkolne należą do najlepszych. Dawniéj profesor gimnazyum przy kościele Ś. Maryi Magdaleny, następnie bibliotekarz bibioteki Raczyńskich, niezmordowany pracownik, zostawił imię znane po wszystkich ziemiach polskich. Zmarły liczył lat 71.

— W Brukselli umarł d. 11 marca inżynier Józef Godebski, oficer niegdyś polski a potem belgijski. Zmarły był synem pułkownika i poety Ksawerego Godebskiego poległego w r. 1809 pod Raszynem.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że niejaki Wilhelm St. właściciel dóbr z Galicyi, od sześciu tygodni w Wiedniu zamieszkały, niedawno ożeniony, poderznął sobie gardło w poniedziałek wieczór.

— P. Maurycy Karasowski, dawniéj wiolonczelista orkiestry Teatru wielkiego w Warszawie a teraz stale w Dreznie zamieszkały, zamianowany został nadwornym muzykiem króla Saskiego.

— Znakomite zbiory artystyczne w Kielcach niegdyś Zielińskiego, a po jego śmierci Aleksandra Bronikowskiego, ten ostatni przekazał świeżo testamentem bratu swemu Wojciechowi adwokatowi w Warszawie. Pomieszczenie i utrzymanie tych zbiorów wielkiego wymagało nakładu. Teraźniejszy właściciel zamyśla je sprzedać, jak donosi *Kuryer Warszawski.*

— D. 19 marca wieczorem zgorzało w Wieluniu kilka domów, a co najważniejsza kościół niegdyś XX. Pijarów z dwoma wieżami, z których spadły dzwony. Miasto Wieluń jest niemal znowa odbudowane po pożarze d. 18 czerwca 1858, w którym prawie zupełnie zgorzało wraz z dwoma kościołami.

— Jedno z czasopism lekarskich wiedeńskich donosi, że znany lekarz i chirurg Dr Pirogow w Odessie znalazł śmierć w szczególny sposób. Zawezwany do narady lekarskiéj do wsi sąsiedniéj, wracając stamtąd napadnięty został przez rozbójników. Stawił im czoło i dwóch z nich trupem położywszy umknął szczęśliwie, ale przybywszy do domu dostał uderzenia krwi do głowy i w kilka godzin życie skończył.

— Dnie 24 i 25 marca zupełnie zachmurzone, 24 marca chwilowy drobny deszczyk, zaś 25go chwilami płatki śniegu polatywały. Ciepłomierz dnia pierwszego stał najwyżéj na + 8⁰,4 R., najniżéj na + 2⁰,2 R.; dnia 2go przeszedł od — 0⁰,1 R. do + 2⁰,6 R. Barometr powoli idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 26 marca 326‴,82; zaś ciepłomierza + 0⁰,5 R. Wiatr północno-zachodni.

— W piątek dnia 27go marca Najświętszéj Maryi Panny Bolesnéj, Śgo Jana pustelnika i Śgo Ruperta biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 26 marca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ignacy Szafel adwokat z Buczaczu, Edward Miłkowski wł. d. z Gorlic, Edward Oraczewski właś. d. z Kongresówki, Edward Brzozowski wł. d. z Galicyi.

HOTEL SASKI: Władysław Tustanowski wł. dóbr z Knihynicz, Wincenty Karśnicki z Galicyi, Edmudd Lityński właś. d. z Litwinowa, Maurycy Hartmann z Bendina, hr. Jan Zamoyski wł. d. ze Lwowa, Karoł Schiedek z Ołomuńca.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 marca. Mimo słabego dowozu zboża z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą, ceny nieco spadły. Sprzedawano tam korzec żyta po złp. 32, 33, 34; pszenicę na wagę po złp. 48, 50, do 51 i 53; jęczmień 22 do 24 złp. Wogóle jednak przy małym dowozie sprzedaż szła opieszale. Na targu krakowskim mało zboża wystawiono a ceny chwiały się i nie było współubiegania się za zakupnem, na korcu zboża spadły wreszcie ceny o 50 do 75 centów. Żyta sprzedano nieco po złr. 9, 9.20 do 9.30 a pszenicy wcale nie żądano dla zagranicy i tylko na miejscową potrzebę odchodziła w ziarnie białem, najcelniejszem po złr. 13.50 do 13.75 za 172 funty wied.; czerwona i żółta galicyjska pszenica odchodziła po złr. 12·75, 13 do 13·25 na wagę. Jęczmień i groch wcale nie poszukiwane; owies po zniżonych cenach ledwie jaki taki znalazł odbyt; płacono go w miarę dobroci po złr. 3·80, 3·90, 4 do 4·10 i 4·20 za cetnar. Wogóle wszelkie przedsiębiorstwo w zakupnie zboża na teraz ustało z powodu zaniechania żądań z zagranicy. Zdawałoby się, że niedostatek panujący w wielu okolicach kraju naszego, tudzież Prusiech, wpłynie na ożywienie targu; wszelako brak ruchu zbożowego jest dowodem, że pokupu nie ma, a za przyczynę tego ubytku konsumcyi poczytać można brak pieniędzy i kredytu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 marca. Ciało prawodawcze uchwaliło jednogłośnie żądany kredyt dla ulżenia głodowi w Algieryi.

Paryż 24 marca. Hr. Castellane zamianowany został konsulem francuskim w Peszcie.— Prywatny list w *J. des Débats* zapewnia, że ks. Napoleon po Wielkiejnocy uda się do Wiednia, o czem już hr. Wimpffen doniósł bar. Beustowi.

Paryż 24 marca. *Monitor* zamieszcza rozporządzenie uwalniające żeglugę wewnętrzną statków tak krajowych jak obcych od wszelkich podatków począwszy od 23go marca do 30go września. — *Monitor* donosi, że wczoraj cztery okręty przewozowe przybyły do Civitavecchia po brygadę jen. Pothier, która wraca do Francyi. Nakoniec zamieszcza *Monitor* sprawozdanie o niepokojach w Bordeaux zaszłych w sobotę. Aresztowano tam 40 osób.

Florencya 23 marca. Lord Bloomfield odjechał ztąd na posadę swoją do Wiednia.

Florencya 23 marca. *Correspondence italienne* zaprzecza twierdzeniom urzędowego *Giornale di Roma*, jakoby rząd włoski starał się podtrzymywać wzburzenie w krajach papieskich i dopomagał wojskowym papieskim do zbiegostwa.

Wenecya 23 marca. Dziś w południe o godzinie 12½ po nabożeństwie zamknięto zwłoki Manina, jego żony i córki w jednym sarkofagu w przysionku kościoła katedralnego.

Rzym 23 marca. Brygada jen. Pothier wraca do Francyi. Parowce przewozowe „Mogador“, „Jura“, „Ardeche“ i „Moselle“ stoją na kotwicy w Civitavecchia dla zabrania wojska. Pozostała brygada jen. Raoula zgromadzi się w Civitavecchia. Dowódzca legii antibskiej pułkownik d'Argy wrócił tu z Paryża. Admirał amerykański Farragut miał rozmowę z kardynałem Antonellim.

Londyn 23 marca, wieczór. Dziś w Izbie niższej Gladstone wniósł trzy rezolucye. Pierwsza widzi konieczność, aby kościół protestancki w Irlandyi przestał być kościołem rządowym, uwzględniając atoli interesa i prawa osób dotkniętych tem zniesieniem (t. j. dotacye, tytuły i t. p. *Red).* Druga rezolucya uważa za potrzebne nietworzyć nowych interesów osobowych. Dla tego należałoby działalność komisarzy kościelnych w Irlandyi ograniczyć do najnaglejszych spraw, dopóki rzecz nie zostanie rozstrzygniętą w parlamencie. Trzecia rezolucya tyczy się adresu do królowej, żądającego, aby we własnym interesie powierzyła parlamentowi sprawy świeckie duchowieństwa. Disraeli proponował wzięcie tych rezolucyj pod obrady 30go b. m., na co Gladstone przystał.

Kopenhaga 24 marca. *Berlingske Tidende* zaprzecza, aby Dania zażądała wdania się Austryi w spór z Prusami. Dania nie przypuszcza, aby w obecnych rokowaniach względem Szlezwiku północnego zaszła jaka przerwa ze strony Prus.

Petersburg 23 marca. Ukaz z dnia 21 marca nakazuje połączenie ministerstwa poczt i telegrafów z ministerstwem spraw wewnętrznych.

Petersburg 24 marca. Potwierdza się wieść tu obiegająca o wstrzymaniu prac komitetu zajmującego się rewizyą taryfy; ma być utworzony inny komitet w departamencie ekonomicznym Rady państwa, i zawezwani będą do niego biegli.

Haga 23 marca. Izba deputowanych uchwaliła 39 głosami przeciw 34 wniosek Blussego względem objawienia rządowi niezaufania z powodu rozwiązania poprzedniej Izby. Dep. Kemper wniósł następnie, aby wystosować adres do króla. Jutro wniosek ten przyjdzie pod obrady.

Monachium 24 marca. Wydział Izby deputowanych do spraw szkolnych uchwalił projekt ustawy szkolnej i przyjął w nim, że w szkołach ludowych naczelne władze kościelne mają nadzór nad wykładem religii, ale nie nad zachowaniem się uczniów pod względem religijnym i obyczajowym.

Karlsruhe 23 marca. *Karlsruher Ztg* donosi: Odpowiedź ministra spraw wewnętrznych na protestacyę arcybiskupa Freiburskiego przeciw ustawie szkolnej zwraca na to uwagę, że nauka religii podlega zupełnie władzy kościelnej a proboszcz miejscowy jest z prawa członkiem miejscowej władzy szkolnej. Zresztą nie można przyznawać prawnego skutku protestowi przeciw ustawie zapadłej na drodze prawodawczej.

Drezno 24 marca. Izba deputowanych uchwaliła ustawę wyborczą 64 głosami przeciw 10 w myśl wniosków wydziału.

Bern 23 marca. Zaraz po zawarciu traktatu pocztowego z związkiem pocztowym niemieckim Rada federalna szwajcarska przystąpi do układów względem traktatu handlowego z Niemcami, tudzież traktatów pocztowych z Austryą i Holandyą.

Madryt 24 marca. W kongresie odroczono rozprawy nad budżetem, a rozprawy nad reformą trybunałów trwają ciągle.

Lizbona 23 marca. Wybory prawie wszystkie już wiadome; przyniosły one rządowi zwycięztwo. Spokojność nie została nigdzie naruszoną.

Nowy Jork 23 marca. Konwent demokratyczny w kraju Nowojorskim zebrał się. Horacy Seymour przemawiał przeciw spłacie bonów papierową monetą.

Washington 23 marca wieczór. Dziś rozpoczęły się rozprawy w procesie prezydenta Johnsona. Obrońca jego (były naczelny prokurator Stanberry) zbijał słuszność wszystkich punktów oskarżenia i żądał dalszej zwłoki 30 dni, aby się przygotować do procesu, lecz senat odrzucił to żądanie 41 głosami przeciw 12.

Washington 24 marca. Izba reprezentantów odpowiedziała na odpowiedź prezydenta Johnsona względem oskarżenia go o naruszenie obowiązków. Odprawa ta stwierdza na nowo wszystkie punkta oskarżenia. Senat nakazał rozpocząć proces w poniedziałek.

We wtorek, jak to już wspomnieliśmy, zeszły się obie Delegacye na ostatnie posiedzenie, a uchwalone przez te najwyższe reprezentacye państwa ustawy o budżecie wspólnym już ogłosiła *Gazeta Wiedeńska.* Przypominamy, że stosownie do ustawy o Delegacyi o sprawach wspólnych — wybór delegatów odbywa się corocznie, i że właściwie skończyła się już czynność tegorocznie obranych członków Delegacyi i ich zastępców.

Izba niższa Rady państwa na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła w trzeciem czytaniu podaną już przez nas ustawę, znoszącą areszt osobisty za długi. Sądzą, że ustawa ta, którą zapewne przyjmie także Izba wyższa, w pierwszych dniach kwietnia uzyska sankcyę cesarską.

Dziś Izba wyższa ma obradować nad ustawą szkolną; jak wiadomo, wydział religijny występuje z dwoma wnioskami, tj. większości, aby uchwalić ustawę szkolną podług projektu Izby niższej ze znacznemi wszelakoż zmianami, tudzież mniejszości domagającej się odesłania wprost ustawy do komisyi, której Izba ma poruczyć wypracowanie ustawy szkolnej, warującej kościołowi wpływ na wychowanie religijno-moralne młodzieży w szkołach średnich i ludowych.

O projektach finansowych ministra skarbu odebraliśmy dziś list obszerny, który jutro podamy.

Z powodu zniesienia Królestwa Polskiego, to jest zupełnego wcielenia go do Rosyi, pisze *N. fr. Presse* w przeglądzie swoim: „Rząd rosyjski zniweczył, jak wiadomo, organizacyjnemi rozporządzeniami swemi ostatnie szczątki węzła, jaki istniał między ziemiami Polski kongresowej aż do ostatniego powstania, podzielił territorium to na 10 gubernij i nawet imię Polski wymazał z swojego urzędowego słownika. W miejscu Polski jest mowa w urzędowych aktach o kraju nadwiślańskim; samo się z siebie rozumie, że przytem język narodowy musi ustępować a kościół łaciński podlega najgorszemu uciskowi. Na traktaty z r. 1815 wcale nie dbał ks. Gorczakow po wypadkach z r. 1863 i 1864, które państwa zachodnie i Austrya przyjęły bezsilnemi protestacyami. Jemu i jego pomocnikom szło o to, aby uczynić zadosyć naleganiu ultra-rosyjskiego stronnictwa przemocy w Moskwie, które coraz większy wpływ u dworu pozyskać umiało, bez względu na to, co tam na te zmiany powiedzą „poganie w Europie“. Dotychczas milczeli wprawdzie; słychać jednak, że niebawem nastąpi zwrot; gabinet tuileryjski, jak nam donoszą, dał poznać, że wespół z kontrahentami traktatów z r. 1815 weźmie na uwagę, czy i jakie wspólne kroki mają być przedsiębrane w obec aktów niweczących Królestwo Polskie. Jeżeli wiadomość ta potwierdzi się w całej osnowie, jeżeli w powyższem twierdzeniu mamy widzieć coś więcej nad proste odbicie doniesień o podróży berlińskiej ks. Napoleona i wiedeńskiej ks. Czartoryskiego, które miały się tyczyć przywrócenia Królestwa Polskiego, to znaczy się groźne zawikłanie. Po doświadczeniach ostatniego powstania polskiego, trudno, aby chciano w Paryżu bawić się znowu czczemi pogróżkami, lecz gdy przyjdzie do sporu, zechcą go wywalczyć. Na taki przypadek możnaby przymierze rosyjsko-pruskie uważać za gotowe, a niebezpieczeństwo powszechnego kontynentalnego zametu bezzwłoczne“.

Wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie zajmują się sprawą wcielenia Królestwa kongresowego do Rosyi. Pomijamy to, co jest u nich wyrazem sympatyi, a baczymy na polityczną doniosłość słów ich. *N. fr. Presse* domyśla się interwencyi francuskiej, a przeciwniczka jej stara *Presse* mniema, że Cesarz Napoleon nie będzie teraz bardziej chętnym do wojny za Polskę jak w r. 1863. Jeżeli wtedy nie udało się Napoleonowi wciągnąć Austryi i Anglii do wojny, mimo, że Prusy nie miały tego znaczenia, co dzisiaj, to trudniej byłoby mu teraz skłonić je do działania. Z tego wychodząc punktu *Presse* wyraża obawę, aby się rząd austryacki nie dał niewcześnie uwieść, i radzi mu trzymać się z umiarkowaniem Anglii. Francya i Anglia mają więcej powodu wystąpienia od Austryi, bo protestowały przeciw rozbiorowi Polski i wcieleniu Krakowa. Choćby więc państwa zachodnie protestowały, *Presse* radzi, aby Austrya nie brała udziału w protestacyi zbiorowej, lecz ograniczyła się na „przyjacielskich“ spostrzeżeniach, jeśliby „okoliczności“ do tego ją skłaniały, zwłaszcza, że w prawie narodów nie ma przedawnienia.

Taka jest treść uwag *Pressy.*

Otwarcie drugiej sesyi parlamentu północno-niemieckiego nastąpiło 23go b. m. mową tronową, która nic takiego w sobie nie mieści, coby wymagało podania jej w całości. Krótka, ogólnikowa, jest ona więcej streszczonem sprawozdaniem czynności organizacyjnych Związku Niemiec północnych aniżeli aktem politycznym np. programatem dalszych prac dążących do zjednoczenia. Król wylicza traktaty pocztowe, wyraża zadowolenie z przyjęcia przez obce rządy posłów Związku i kończy życzeniem utrzymania pokoju. Dzienniki popierające politykę rządową uczuły nawet potrzebę usprawiedliwienia tej mowy tronowej. *Gaz. krzyżowa* powiada bowiem, że ton zimny mowy jest właściwy zadaniu ukończenia pracy, która już nie potrzebuje polotu zapału, lecz oględnego i wytrwałego działania. Zadaniem tej drugiej sesyi parlamentu będzie budżet na r. 1869, uregulowanie długów publicznych Związku, ustawa zarobkowa oparta na wolności przemysłu.

Po mowie tronowej nie mógł parlament odbyć posiedzenia dla braku kompletu. Nazajutrz również nie dostawało deputowanych, tak, iż nie można było przedsiębrać wyboru prezesa Izby, ani oznaczyć dnia następnego posiedzenia.

Gaz. Krzyżowa występuje w artykule wstępnym ze środy przeciw obecnemu systematowi politycznemu we Włoszech, którego reprezentantem jest Lamarmora, jakkolwiek nie zasiada on w gabinecie. Stronnictwo to opiera się na Francyi a zasadą onego jest przymierze z Francyą i Austryą przeciw Prusom. Stronnictwo to odradzało rządowi włoskiemu wiązanie się w r. 1866 z Prusami, wierząc w uzyskanie Wenecyi za pośrednictwem Napoleona III. Ricasoli jest przeciwstawieniem tego przymierza i zwolennikiem związku Włoch z Prusami. *Gaz. Krzyżowa* pisze, iż w obecnych okolicznościach, gdy partya Lamarmory jest u władzy, nie może zadziwiać, że Prusy trzymają się zdala od Włoch; Prusy ufały zupełnie Ricasolemu, „ale wobec systemu, który dąży do zespolenia Włoch z Austryą i Francyą przeciw Prusom, interes polityczny Prus wymaga pewnie trzymania się na uboczu.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 26 marca. Naznaczone na dzisiaj posiedzenie Izby wyższej, nie odbędzie się.

Wiedeń 26 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej, minister Giskra w odpowiedzi na interpelacyę Dürkheima i spólników, przyrzeka wnieść na następną sesyę projekt ustawy względem przypuszczenia w Austryi zagranicznych towarzystw asekuracyjnych. Minister sprawiedliwości wnosi projekt ustawy względem zmiany postępowania przy egzekwowaniu ruchomości. Prezes pyta Izby, czy chce odłożyć sprawozdanie wydziału dla spraw wyznań, z powodu zawezwania ministra Hasnera do Pesztu; Izba odrzuca tę propozycyę 80 głosami przeciw 55. Przy wniosku wydziału, aby przystąpić do zmian ustawy małżeńskiej przyjętych przez Izbę wyższą, wnosi hr. Adam Potocki wykreślenie wyrazu „wyłącznie“ z artykułu 3 pod względem sądów małżeńskich. Izba odrzuca. (Ustęp ten mówi, że z dniem wejścia w życie ustawy, juryzdykcya w sprawach małżeństw ma być wykonywaną wyłącznie przez te sądy świeckie, które do tego były powołane przed d. 1 stycznia 1857 tj. przed zaprowadzeniem sądów duchowych. *Red.*) Następnie Izba uchwaliła ustawę małżeńską ze zmianą przyjętą przez Izbę wyższą prawie jednogłośnie w trzeciem czytaniu. Projekt ustawy względem dalszego poboru podatków do końca czerwca, przyjęty bez rozpraw w trzeciem czytaniu. Następne posiedzenie w sobotę.

Paryż 25 marca wieczór. *La France* z powodu pogłosek podawanych przez dzienniki pruskie o mającem nastąpić rozbrojeniu, nie sądzi, aby obecnie mogło zapaść podobne postanowienie. Ze względu na artykuł *Gazety krzyżowej* o przymierzu austryacko-francuskiem przeciw Prusom, *La France* mówi, że artykuł ten jest tylko wypływem osobistego zapatrywania się. *L'Etendard* zaprzecza doniesieniu o podróży Cesarzowej Francuzów do Wiednia, mniema zaś, że Cesarzowa Austryacka przedsięweźmie w czerwcu podróż do Paryża.

Kursa. Wiedeń 26 marca. godzina 2 po połud. Metaliki 57.40. — Pożyczka narodowa 63·50. — Losy z roku 1860 81·50. — Akcye banku 706. — Akcye kred. 186·90. — Londyn 115·76 — Srebro 113·25 — Dukat 5·47 5/10.

Paryż 25 marca wieczór. 69.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 26 marca	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	73	71
Banknoty pol. 100 złr.	426	418
Ruble ros. za 100 rsr.	159	155
Talary prs. za 100 tal.	172	168
Bankn. pr. za 150 złr.	89	87½
Srebro nowe austr.	114½	112½
Dukat ważny	5 55	5 40
Napoleon d'or	9 40	9 20
Półimperyały rosyjs.	9 55	9 30
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	78
Oblig. indem. „	67	65½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	204	199
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	86	84

Wiedeń 23 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 —	53 80
„ Pożyczka narod.	64 60	64 30
„ Metaliki na m. k.	57 25	57 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 —	86 50
„ „ czeskie.	92 —	91 50
„ „ węgiersk.	71 40	71 —
„ „ chor. i b.	70 75	70 25
5% Obl. ind. galicyjs.	64 50	64 20
„ „ bukow.	65 —	64 25
„ „ „ siedmg.	68 25	67 50
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 20
4% Galicyjskie	76 50	75 50
5½% Węgiersk. los.	91 25	91 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	173 —	172 50
„ „ „ 1854	76 25	75 75
„ „ „ 1860	83 —	82 80
„ „ „ 1864	84 60	84 40
„ Como-Rente	20 —	19 50
„ Kredytowe	132 —	131 75
„ żegl. par. na D.	93 50	93 —
„ Ks. Esterhazy	135 —	131 —
„ Księcia Salm.	32 —	31 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	26 50	26 —
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 25	14 75
„ Rudolfa	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	712	710 —
Zakładu kredytow.	190 —	189 80
Żeglugi par. na Dunaju	492 —	491 —
Kolei półn. Ferdynan.	1745	1740
„ rządowej fr.-a.	254 40	254 20
„ zachodniej c. El.	140 —	139 75
„ Pardubickiej	139 —	138 50
„ południowej	172 50	172 30
„ Galicyjskiej	204 75	204 25
„ Czerniow.	181 50	181 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl.k.m.	100 50	100 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	83 50	83 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	82 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	97 —	96 50
„ Bony 6% 1875-1876.	206 —	205 —
Kol. półn. C.F. 100 fl. k.m.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	102 25	101 75
Kol. Głog. za 100 fl k m.	75 25	74 75
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	84 50	84 —
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	86 —	— —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	93 —	92 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	88 —	87 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	82 —	81 —
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 —	72 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 80	81 40
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	87 50	86 50
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 75	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 25	90 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	5 46	5 45
„ — obrączk.	5 45½	5 44½
„ Złoto al marco	5 43	5 42
Napoleondory	9 24	9 23
Fryderyki	9 65	9 55
Luidory (niemieckie)	9 45	9 35
Suweryny angielskie	11 53	11 52
Imperyały rosyjskie	9 45	9 40
Srebro	113 25	113 —
Srebro, kupony	113 25	113 —
Talary związkowe	1 70	1 69½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 23 marca.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 49	5 46
Półimperyał rosyjski	9 54	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 77
„ pap. „	1 57½	1 56½
Talar pruski	1 70¼	1 69¼
Listy gal. b. kup. w. a.	73 50	72 75
„ „ m. k.	77 15	76 40
Listy zast. banku hip.	85 50	85 15
Obligi indem. b. kup.	64 70	64 40
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	204 25	203 50
„ „ lwow.-czer.	181 50	180 —
Akcye banku hip. gal.	74 —	73 —
Warsz. 24 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 —	82 —
„ „ 2 ser. „	72 50	72 17
kupon „	— —	-1 2⅔
Listy likwidac. „	60 75	60 50
kupon „	— —	1 23⅔
Pożyczka r. 1865 „	122 50	121 75
„ r. 1866 „	119 35	118 55
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 —
„ warsz. teresp.	81 50	80 75

(553-1)

Nabożeństwo żałobne
Za duszę ś. p.
HENRYKI z SAARÓW
MADUROWICZOWEJ,
żony profesora Uniwers. Jagiellońskiego, odprawi się w Sobotę dnia 28 Marca r. b. o godzinie 10 przed południem w kościele Archiprezbiteryalnym Najświętszéj Panny Maryi, na które pozostały mąż, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych niniejszem zaprasza.

Ostrzeżenie!

Płacąc wszystko gotówką, nigdy żadnych weksli nie wystawialiśmy i nie wystawiamy. Gdyby więc znajdowały się w obiegu jakie Weksle z naszemi podpisami, mogą tylko być z fałszywemi podpisami; ostrzegamy więc, że takowych płacić nie będziemy. (544-2-3)

Kraków dnia 22 Marca 1868.

Józef i Antonina Zubrzyccy.

Ostrzeżenie!

Długów prywatnych z rachunków lub weksli powstałych, których ja sam osobiście nie zaciągnąłem, nie przyznaję i nie wypłacę. (572-2-3)T

Antoni Wojczyński.

CENNIK

c. k. uprzyw. młyna parowego
MAURYCEGO BARUCHA
na Podgórzu, pod Krakowem.

Bez zobowiązania.

Sprzedaż we młynie za cetnar wiedeński w austryackiej walucie za gotówkę, próżne worki kaucyonuje się na 14 dni gotówką po 60 c. za sztukę.

Mąka pszenna.

000	14 złr.	50	cent.
00	14 „	—	„
0	13 „	—	„
I	12 „	50	cent.
II	11 „	30	„
III	10 „	60	„
IV	9 „	—	„
V	— „	—	„
Mąka czerwona	3 „	20	„
Otręby miałkie	2 „	20	„
Otręby grube	— „	—	„
Kaszka	16 „	—	„

Podgórze, dnia 26 Marca 1868 r.

Administracya Młyna.

W dobrach Jego Ekscellencyi hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie, są następujące **drzewka owocowe** do nabycia:

Jabłonki wysoko-pienne dwu- i trzy-letnie, po	30 ct.
Grusze karłowe na pigwach	30 „
Czereśnie wysokie	30 „
Wiśnie wysokie	30 „
Śliwki w gatunkach różnych	30 „
Jabłonie karłowe	30 „
Maliny	5 „
Porzeczki	5 „
Odkłady winne silne	20 „
Truskawki	5 „

Sadzonki szparagowe 100 sztuk 1 złr. — Zgłaszającym, przesyła się Spis drzewek bezpłatnie.

Wszelkie obstalunki przyjmują się opłacone pod adresem: (493-3)T

Antoni Schmidt, Pomolog w Łańcucie.

NASIONA
Buraków pastewnych,

tak zwanych **Buraków Polla** — który to gatunek Cenniki zagraniczne po bardzo wysokich cenach notują — z produkcyi wsi **Węgrzynowic**, od lat 20 w kraju w tym przedmiocie uznanej, sprzedaje się

w Handlu pana ***J. Feik,***
przy ulicy Floryańskiéj pod L. 330,
korzec po 20 złr. — niżej ćwierci funt wagi wied. po 40 cent.

Także:

Nasiona najcelniejszych gatunków **Kapusty** głowiastej, jako to Greckiej cetnarowej — Cesarskiej (z wysokiemi głowami) — i Brunszwickiej (w niebieskie żyły) po 20 centów łut w. c. — Tudzież wszelkie Nasiona jarzynne.

W tym Handlu oprócz tego dostać można Nasion **Koniczyny czerwonej, białej,** po cenach targowych.

Listy przyjmują się frankowane.— Ekspedycyę zaręcza się natychmiastową. — Wypłatę przyjmuje się za pobraniem pocztowem (Post-Nachnahme). (312-5-6)T

PROMESSY
na LOSY KREDYTOWE
i Promesy na Losy z r. 1864,

ciągnienie pierwszych odbędzie się **dnia 1 Kwietnia — drugich dnia 15 Kwietnia r. b.,** wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE. (512-4-) T

OBWIESZCZENIE.

Ck. uprz. kolej



LWOWSKO-CZERNIOWIECKA.

Otwarcie napowrót ruchu
od Czerniowiec.

W skutek przywrócenia komunikacyi na Prucie koło Czerniowiec **rozpoczyna się z dniem 25 Marca** napowrót przewóz regularny **osób, pakunków, spiesznych przesyłek i frachtów**

od i do Czerniowiec.

Wiedeń dnia 24 Marca 1868.

(590) *Jeneralna Dyrekcya.*

Promesy losow kredytowych

z podpisem **J. C. Sothena,** wraz ze stęplem po 4 złr., których ciągnienie dnia 1 Kwietnia 1868,— oraz

Promesy na Losy z r. 1864

po 2 złr. 50 cent. wraz ze stemplem, których ciągnienie odbędzie się dnia 15 Kwietnia

sprzedaje ***J. Bartl*** w Krakowie.

(561-2)T Zamówienia na prowincyę uskutecznia się jedynie za nadesłaniem pieniędzy franco.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego



Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE

Filia Krakowska Banku Zastawniczego podaje niniejszem do wiadomości, iż stósownie do §. 23 regulaminu swego, przepadłe u niej po dzień 29 Lutego 1868 zastawy, mianowicie:

Kosztowności,

to jest lichtarze, łyżki, noże, widelce, zegarki złote i srebrne, pierścionki, łańcuszki, korale, rauty i t. p.

tudzież przepadłe po dzień 29 Lutego 1868,

Towary,

to jest: suknie, wełniane i jedwabne materye i t. p.

w dniu 1 i 2 Kwietnia 1868 o godzinie 9 przed południem

w Rynku pod L. 34 Gm. IV, w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

Naczelnik.

(564-2-3)T *Koritschoner,* w. r.

C. k. uprzywilejowany
GALICYJSKI AKCYJNY
BANK HIPOTECZNY
wydaje **od dnia 1 Listopada r. b.**
ASYGNACYE KASOWE

4%	za 8-dniowem	wypowiedzeniem	
4½%	„ 14	dto	dto
5%	„ 30	dto	dto

(39-12-)T

Z dniem powższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących:

od 3½% procent po 4 od sta,
od 4% dto „ 4½ „ „

Lwów dnia 23 Października 1867. *Dyrekcya.*

W miesiącu Lutym zaginął mi weksel z moim własnym podpisem na 100 Złr. w. a. datto 26 Lutego 1868, płatny 26 Marca 1868 r.

Ostrzegam więc każdego, aby rzeczonego wekslu nie nabywał, albowiem płacić go nigdy nie będę. (551)

Helena Dudrewiczowa.

Główna wygrana
225.000 Marków.

Najnowsze wielkie losowanie premij, urządzone i poręczone przez **wolne miasto Hamburg,** 17.800 wygran i wolnych losów w ogólnej kwocie

2 milionów 317,700 Marków,

przychodzą w biegu ciągnienia i to w paru miesiącach do pewnego rozstrzygnienia. Pomiędzy temi znajdują się główne wygrane:

Mark. 225.000, 100,000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 12.000. 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 77 razy po 2.000, 106 razy po 1.000. i t. d.

To wielkie losowanie kapitałów jest nadzwyczaj zajmująco urządzone, i nastręcza uczestnikom największą korzyść i najlepsze zaręczenie pod każdym względem.

Już dnia 16 Kwietnia 1868 następuje najbliższe ciągnienie wygran. (540-2-5)

1 cały oryg. los rząd. kosztuje 3·50 zł.
pół-losu „ dto dto 1·75 „

Wszystkie polecenia, opatrzone odpowiednią kwotą w austryackich banknotach, wypełniamy natychmiast z największą pewnością; załączamy potrzebne plany i każde zapytanie wyjaśniamy bezpłatnie. Po uskutecznionem ciągnieniu otrzymuje każdy uczestniczący, bez żądania, urzędowy wykaz; małe wygrane przesyłają się punktualnie, większe zaś jak dotąd wypłacane będą za naszem pośrednictwem Domów bankowych w całej Austryi. Uprasza zgłaszać się z pełnem zaufaniem wprost do

S. Steindecker et Comp,
Bank- u. Wechselgeschäft in **Hamburg.**



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek; boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** tp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom, z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.**

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i „pod Barankiem" pana *Redyka — Mikolasza* we Lwowie — i *Mankiewicza* w Poznaniu. (25-12-)

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE. APTEKARZY W PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyłącznie *roślinne*, pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (18-16-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*"

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*: w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Dobra Jaworze, w powiecie Pilźnieńskim, przy szosie do Jasła prowadzącej— obszaru dobrej ziemi pszennej morgów 400, pastwisk i kęp 80 morgów; Propinacya w dwóch domach przy szosie, w dwóch zaś we wsi położonych, około 600 złr. przynosząca. Dom mieszkalny i wszelkie budynki gospodarskie murowane — do wzięcia w dzierżawę na lat sześć od 24go Czerwca 1868. — Zgłosić się listownie poczta Pilzno, lub osobiście w Jaworzu do właściciela Mieczysława Bobrownickiego. (467-3)

Kalafiory i Sałaty,
Wyzina krymska,

mało solona, (358-9-)T
nadeszła do Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIE.

Również w tymże Handlu dostać można: **Sztokfiszu** suchego i moczonego, różnych **Marynat, Rybek** wędzonych, **Śledzi** opiekano-marynowanych, **Kawioru** i t. p.— oraz które po cenie umiarkowanej sprzedają się.

Józef Trauczyński,

objąwszy c. k. **salinarną Aptekę** w Wieliczce na własny zarząd, i zaopatrzywszy takową w jak najświeższe artykuły, poleca się Szanownej Publiczności łaskawym względom. (440-4)T

DYWANY
salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

Obicia pokojowe (Tapety), paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

Sukno na podłogę, łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

Kapy i Serwety gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (511-2-)

Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

Story malowane (płócienne) w najnowszych deseniach.

Ceraty:

Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

A. Gumplowicz
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63
na pierwszém piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.

Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKOW M. Herza

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6." „Aussenseite des Zwettlhofes, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku dobrze zregulowanych zegarków, z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Genews. Zegarki kieszonk. Męzkie

Srebrne cylindr. zegarki na 4 rubinach	10—12 zł
dto z brzeg. złot. i kopertą odskak.	13—14 „
dto cylindr. o 8 rubinach	15—17 „
dto z podwójną kopertą	15—17 „
dto ze szkiełkiem kryształow.	15—17 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kamien.	16—19 „
dto z wytworną srebrną kopertą	20—23 „
dto z podwójną kopertą	18—22 „
dto wytworniejsze	24—28 „
dto ang. kotwic. ze szkłem kryszt.	19—25 „
dto „ dla armii z podw. kopertą	24—26 „
dto „ Remontoirs, nakręcające przy kółku	28—30 „
dto dto z podw. kopertą	35—40 „
dto dto z kryształ. szkłem	30—36 „
dto dto dla armii	38—45 „
Złote cylindr., (złoto N 3), na 8 rubn.	30—36 „
dto ze złotą kopertą	37—40 „
dto kotwic. (Ankry) na 15 kam.	40—44 „
dto dto wytw. z złotą kapslą	46—60 „
dto dto z podwójną kopertą	55—58 „
dto dto z złotą kapslą 65, 70, 80, 90, 100, do	120 „
dto dto z kryształ. szkłem i złotą kapslą	60—75 „
dto „ Remont. z złotą kapslą	100—130 „
dto „ „ z podw. koprt.	130,—180 „

Zegarki damskie:

Srebrne cylind. z obw. złotą i odskak. k.	13—18 „
Złote „ na 8 rubinach	27—30 „
dto „ emaliowane	31—36 „
dto „ ze złotą kapslą	36—40 „
dto „ emaliowane z dyament.	42—48 „
dto „ ze szkiełk. kryształow.	42—45 „
dto „ z podw. kop. na 8 kam.	45—48 „
dto „ emaliowane z dyament,	58 65 „
dto kotwicowe (Ankry)	45—48 „
dto „ ze szkłem kryształ.	56—60 „
dto „ z podwójną kopertą	54—56 „
dto „ emaliowane z dyament.	70—80 „
dto Remontoiry	70, 80, 90—100 „
dto dto z podw. koper.	100, 110—130 „
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7 „

Największy Skład
Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,
z dwuletniem zaręczeniem,

Do nakręcania co dzień	złr. 9, 10, 11
dto „ 8 dni	złr. 16, 17, 18. 19, 20, 22
dto bijące godziny i pół godz.	złr. 30, 33, 35
dto dto kwadranse	złr. 48, 50. 55
Miesięczne Regulatory	28, 30, 32

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamiejscowe polecenia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, jak najakuratniej wykonywują się. (304 8-12)

Ogłoszenie
dla pp. Przedsiębiorców.

Zakład kąpieli siarczanych w Swoszowicach

chcąc nastręczyć sposobność PP. Przedsiębiorcom korzystnego ulokowania swoich kapitałów, postanowił grunta około parku leżące, jak niemniéj przy drodze — od Krakowa do Swoszowic wiodącéj — położone, wypuszczać bezpłatnie, a to na stawianie budynków mieszkalnych.

Bliższej wiadomości udziela Administracya tegoż Zakładu, na miejscu w Swoszowicach. (575-1-6)T

Dom parterowy
z Ogrodem,

przy ulicy Wolskiej pod L. 67 położony, składający się z 5 Pokoi i Kuchni — do wynajęcia od 1go Kwietnia r. b. (549-1-2)

AMERYKAŃSKIE
Pigułki
Lesingtona,

sprowadzone z Handlu droguisty Aug. Herm. Boldta **w Genewie** (Szwajcaryi).

Każde prawdziwe pudełko opatrzone owalną marką powyższej firmy.

Pigułki te leczą wszelkie

nieczystości krwi,

hemoroidy, nieczysty oddech, cierpienia wątrobowe, żołądkowe, żółciowe wszelkiego rodzaju, (nawet zakorzenione)

pozostałości
skrytych chorób.

1 orygin. pudełko 3 franki czyli złr. 1·50,

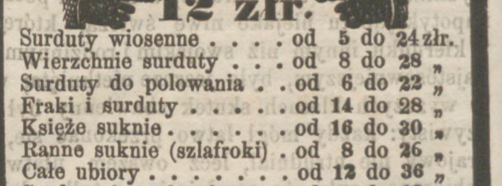
Główne Składy w Wiedniu u *Karola Spitzmüllera*, aptekarza „Pod czerwonym Rakiem," Hoher Markt.

Następnie:
w Krakowie w apt. ***Wiktora Redyka*** „Pod Barankiem,
we Lwowie w apt. ***Zygmunta Rukera,*** „Pod srebrnym Orłem,"
w Peszcie w apt. *F. Formagyi*, „Pod Matką Boską;
„ Preszburgu „ *J. Vavreczka*, „Pod Sw. Szczepanem;"
„ Bernie „ *F. Edera*;
„ Temeszwarze „ *I. E. Pechera*;
„ Zagrzebiu „ *S. Mitlbacha*, droguisty,
„ Gracu „ *V. Grablowitza*, „Pod Murzynem;
w Dreznie, Bozen, Konstancyi, Soloturnie, Lauzannie, Genewie, i t. d. (494-2-3)T

Paryż 1867.	Wiedeń 1866.	Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu
Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

odznaczony **najwyż. medalami 1867.**



poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut
8 złr.
Ubiór wiosenny
12 złr.

Surduty wiosenne	od 5 do 24	złr.
Wierzchnie surduty	od 8 do 28	„
Surduty do polowania	od 6 do 22	„
Fraki i surduty	od 14 do 28	„
Księże suknie	od 16 do 30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od 8 do 26	„
Całe ubiory	od 12 do 36	„
Surduty kancelnryjne	od 4 do 12	„
Spodnie	od 4 do 12	„
Kamizelki	od 2 do 8	„
Ubiory gimnastyczne	od 3 do 8	„

Prócz tych wszelkie możebne

przedmioty ubiorów męzkich.

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-68-20C)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Już w dniu 1 Kwietnia r. b. ciągnienie

Losów Rudolfa,

główna wygrana 20.000 złr. wal. austr.

Losów tych, których ciągnienie corocznie dwa razy z głównemi wygranemi, raz **25.000**, drugi raz **20.000** złr. odbywa się, z których każden wyciągniętym być musi— niemogących iść w porównanie z inszemi gatunkami losów, dla tego, że są hipotecznie zapewnione, można nabyć **oryginalnych** według **kursu dziennego u**

Joh. C. Sothen **w Wiedniu,** Graben, 13.

(496-11-12)

a w Krakowie po tym samym kursie u ***Jana Bartla.***

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*